Nr. 286 (7551) RWPZ WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 10 PAŹDZIERNIKA 1938 r. ROK XLV

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI" Wilno ul. Dąbrowskiego 12.

Franco odsyła ochotników włoskich

którzy... łamali od 18 miesięcy nieinterwencję

Agencja Stefani donosi z Salamanki:

Generał Franco przygotowuje natychmiastową repatriację legionistów włoskich, którzy mają za sobą więcej, niż 18 miesięcy nieprzerwanej służby w Hiszpanii. „Narodowa" Hiszpania, wykonywując w ten sposób zasadniczy akt wycofania ochotników, przyczynia się skutecznie do przywrócenia międzynarodowego zaufania, dając ponadto zadośćuczynienie czynnikom londyńskiego komitetu dla nieinterwencji. (PAT).

Wiadomość o repatriacji legionistów włoskich przez gen. Franco wywołała w Rzymie wiele komentarzy. Zwraca się uwagę, że przed niedawnym czasem Rząd barceloński premiera Negrina pod wpływem sfer angielskich oświadczył w Genewie podczas sesji zgromadzenia Ligi Narodów, że postanowi. wycofać wszystkich ochotników zagranicznych z obozu rządowego.

Decyzję gen. Franco wiążą tu ponadto z ostatnimi rozmowami włosko - angielskimi, mającymi na celu wprowadzenie w życie układów włosko - angielskich z dn. 16 kwietnia r. b.

Palestyna arabską monarchią?

Plany władców Iraku

Minister spraw zagranicznych królestwa Iraku Tewlik Suwaidi Bey po tygodniowym pobycie w Londynie, w czasie którego odbył narady z ministrem spraw zagranicznych, lordem Halifaxem i ministrem kolonii Malcolmem Mac Donaldem opuścił stolicę Anglii, udając się do kraju. Minister Tewlik Suwaidi Bey powróci do Londynu po opublikowaniu sprawozdania angielskiej komisji ankietowej w Palestynie o zamierzonym podziale kraju.

Dziennik wieczorny „Star" donosi, że projekt podziału Palestyny ma bardzo mało szans realizacji, i że minister Tewlik Suwaidi Bey wysunął koncepcję utworzenia jednolitego arabskiego państwa palestyńskiego. Immigracja Żydów do Palestyny byłaby zakazana. Nowe państwo palestyńskie zawarłoby traktat przymierza i wiecznej przyjaźni z Wielką Brytanią na wzór traktatu pomiędzy Wielką Brytanią i Irakiem. Nowe państwo byłoby monarchią. Tron Palestyny przypadłby jednemu z książąt dynastii Haszimidów, do której należą król Iraku Ghazi I oraz jego stryj Abdullah — emir Transjordanii.

Zgromadzenie robotnicze w stolicy

wita braci z za Olzy

„Klasa pracująca Warszawy wita radośnie i serdecznie prastarą ziemię śląską, powracającą do Polski.

Jesteśmy zadowoleni, że wypadki ostatnich tygodni nie doprowadziły do wojny, chcemy mieć z Czechosłowacją jaknajlepsze stosunki sąsiedzkie, nie chcemy żeby Czechosłowacja padła, żeby stała się łupem zaborczości niemieckiej — łupem hitleryzmu".

Tymi słowy zakończył prezes CKW. tow. Arciszewski zagajenie olbrzymiego zebrania zorganizowanego przez TUR. w sali teatru „Wielkiej Rewii' pod hasłem: Prastara ziemia śląska łączy się z Polską.

W przemówieniu swoim przypomniał tow. Arciszewski cały ogrom pracy socjalistów polskich w sprawie Śląska Zaolzańskiego. W zastępstwie tow. Kotarby, który nie mógł przybyć do Warszawy przemawiał tow. Mecner, redaktor „Robotnika Polskiego":

„Historia walk Śląska dowiodła niezbicie, że lud nasz jest najbardziej oddany Polsce i najwierniejszy ideałom Demokracji i Socjalizmu. Na nim spoczywał cały ciężar walki o polskość i do ostatniej chwili tę rolę swoją spełniał".

Tow. Mecner omawia dalej wielką rolę, jaką w walce robotników śląskich odegrały nasze organizacje „Jesteśmy Polakami szczerymi — mówi jesteśmy szczęśliwi, że przekazaliśmy naszą ziemię Rzeczypospolitej i jesteśmy przygotowani jednocześnie na to, że mogą nas spotkać niespodzianki, ale stajemy do waszej dyspozycji gotowi z wami walczyć i zwyciężać.

Chcemy pracować dla Polski, chcemy, żeby Polska była silna i szczęśliwa. Robotnik śląski dowiódł, że umie o Polskę walczyć. Ma prawo żądać, żeby nie decydowano o nim bez niego. Nie może mu się stać w Polsce żadna krzywda. Ma swoje postulaty, dotyczące uregulowania kwestii waluty, zapobieżenia drożyźnie, dostosowania zarobków do jego warunków, zagwarantowania ruchu jego kopalń, swobody ruchu klasowego i socjalistycznego".

Przemówienie tow. Mecnera sala przyjęła długo niemilknącymi oklaskami.

Następny mówca tow. dr. Jarosz w pięknym przemówieniu przedstawia zebranym „wiano, które przyniósł Polsce lud śląski". Przyniósł je Polsce, bo wytrwał. I przykład Śląska Zaolzańskiego jeszcze raz dowodzi, że najpewniejszym gwarantem obrony bytu narodowego są właśnie masy ludowe" **Nikt z przeciwników naszych nie zaprzeczy, że władzy Rzplitej ziemię śląską oddają nie wyższe sfery społeczne zniemczone i zczechizowane, ale właśnie robotnik śląski".**

Ostatni mówca tow. Kaz. Pużak stwierdza, że „sprawa Śląska nie jest sprawą skończoną. Śląsk Zaolzański łączy się ściśle ze Śląskiem górnym, krwawiącym się niesprawiedliwą granicą z Niemcami hitlerowskimi, które wypowiedziały polskości i sprawie robotniczej walkę na śmierć i życie. Nie wolno nam zapominać, że polityka polska osiągnęła sukces dzięki temu, że w ostatniej niemal chwili zdobyła się na samodzielność i niezależność od Hitlera, który w Monachium zapomniał o Śląsku Zaolzańskim. Ale pamiętał o Polsce lud śląski przez 6 wieków. I z dystansu tych sześciu wieków patrzy na nas mit ludu polskiego, który pozbawiony łączności z innymi klasami społeczeństwa zniemczonymi i zczechizowanymi — trwał, dobywając węgiel, w którym zaklęty był ogień jego wielkości".

„W momencie, kiedy robotnik śląski oddaje swoją ziemię Rzplitej „opinijka" polska musi zaprzestać poklepywania go po ramieniu. Polska ma wobec niego obowiązki — musi mu dać możność życia w pełni jego pracy i wolności, w pełni praw. Udzielenie tych praw nie może być uzależnione od nacisku opinii społecznej".

Następnie mówca przechodzi do związanych ze sprawą Śląska zagadnień międzynarodowych, wskazując na zakłamanie polityki międzynarodowej i upadek myśli politycznej, którego obrazem było oświadczenie Anglii, że „o rzeczy małe, o sprawy małe, **o małe narody Anglia bić się nie będzie".** Na tle tego upadku jeszcze piękniej, jeszcze wspanialej odcina się postawa ludu, nad którym mogą nawet w pewnych okresach historycznych triumfować wszyscy, a który trwa niezłomnie i niezłomnie wierzy w chwilę wyzwolenia. Tak było właśnie z ludem zaolzańskim. I tak jest z każdą walką ludu".

Wszystkie przemówienia spotkało entuzjastyczne przyjęcie ze strony zebranych tłumów robotniczych. Okrzykami na cześć robotników Śląska Zaolzańskiego i na cześć Socjalizmu zebranie zakończono.

Tymczasem płynie krew

Z Jerozolimy donoszą: W pobliżu Nazaretu grupa partyzantów arabskich stawiała barykady na szosie, co zauważyli członkowie załogi przelatującego samolotu angielskiego. Otworzyli oni natychmiast ogień z karabinów maszynowych. Trzech Arabów zostało zabitych, a dwóch odniosło ciężkie obrażenia.

W dolinie Jordanu nieznani sprawcy uszkodzili rurociąg naftowy.

W Jaffie policjant angielski został ciężko zraniony strzałami rewolwerowymi. Sprawców zamachu nie odnaleziono.

Linia kolejowa Lydda — Jerozolima została poważnie uszkodzona. Powstańcy arabscy zdjęli na znacznej przestrzeni szyny.

Pod Samaria patrol wojskowy natknął się na oddział powstańców. Wywiązała się ostra strzelanina. Jak słychać, 2 Arabów zostało zabitych, a 8 dostało się do niewoli.

Zajęcie Frysztatu

przez wojska polskie

CIESZYN (PAT). — W sobotę wojska polskie zajęły zgodnie z planem część pow. frysztackiego z Frysztatem i znaną miejscowość kuracyjną niezwykle bogatą w źródła jodowe Darkowem.

Most pod Darkowem został nazwany imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W chwili wkraczania pierwszych oddziałów polskich na ten most umieszczony był na nim odpowiedni napis. We wszystkich osadach położonych na zajętym w tym dniu obszarze miejscowa ludność obrzucała wkraczające wojska kwiatami.

***

Miasteczka Frysztat udekorowało się uroczyście na przyjęcie wkraczającego wojska polskiego. Całe miasteczko tonęło w polskich barwach państwowych.

Na wieży ratuszowej ustawiono wspaniałego Orła Białego.

Od rana panowało na mieście wielkie ożywienie. Młodzież szkolna, harcerze, sokoli, górnicy, weterani — wszystko śpieszyło na rynek przywitać wkraczające wojska polskie.

Stowarzyszenia i związki utworzyły szpaler po obu stronach szosy, prowadzącej przez rynek. Za nimi ustawiły się liczne rzesze publiczności z Frysztatu i okolicy.

Około godz. 10-tej rano przez rynek przejechały czołgi rozpoznawcze, plutony cyklistów, zmotoryzowane oddziały saperów, zmotoryzowane oddziały łączności, a następnie zmotoryzowane oddziały artylerii przeciwlotniczej.

Tłumy obrzucały przejeżdżających żołnierzy kwiatami i witały okrzykami.

Po godz. 9-tej na rynek Frysztatu przybył wojewoda śląski dr. Grażyński.

Wkrótce potem przybył na rynek gen. Bortnowski ze sztabem. Publicznoś zgotowała gen. Bortnowskiemu serdeczną owację.

Gen. Bortnowski wygłosił przemówienie, które zakończył okrzykiem: „Niech żyje Polska".

Krótkie przemówienie gen. Bortnowskiego zebrani przyjęli burzą okrzyków. Generała obsypano kwiatami, a tłumy wznosiły okrzyki: „Niech żyje gen. Bortnowski! Niech żyje armia polska!", poczem orkiestra odegrała hymn narodowy.

***

Ukazało się rozporządzenie delegata woj. śląskiego przy samodzielnej grupie operacyjnej Śląsk, wicewojewody Malhomme'a, na podstawie którego językiem urzędowym wszelkich władz i instytucyj prawno - publicznych na Śląsku Zaolzańskim jest wyłącznie język polski. Poza tym nazwy ulic, placów, parków i t. d., jak również firm i przedsiębiorstw bez względu na ich charakter posiadać winny brzmienie wyłącznie polskie. Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem 10 października br.

Walka między katolikami

a hitlerowcami w Wiedniu

W piątek wieczorem odbyła się w Wiedniu duża manifestacja młodzieży katolickiej, podczas której kardynał Innitzer wygłosił w katedrze św. Szczepana kazanie. W przemówieniu swym kardynał poruszył sprawę ograniczeń stosowanych prze władze wobec organizacyj katolickich i wezwał młodzież do „noszenia wiary katolickiej nie tylko w sercu, lecz także demonstrowania jej nazewnątrz". Po tej manifestacji doszło na placu św. Stefana do starcia między młodzieżą katolicką i hitlerowską. Zajście zlikwidowała policja.

W sobotę wieczorem młodzież hitlerowska wybiła kamieniami szyby w pałacu kard. Innitzera, grupa młodzieży hitlerowskiej wtargnęła do wnętrza pałacu i wyrzuciła na ulicę część mebli, które podpalono. Policja zamknęła dostęp do pałacu.

Również w kamienicy na placu św. Szczepana, gdzie znajdują się mieszkania duchownych, wybite szyby.

Demobilizacja armii Czechosłowacji

Jako pierwsze zarządzenie w kierunku demobilizacji armii czechosłowackiej, premier gen. Syrovy nakazał przed kilku dniami zwolnienie z szeregów dwóch roczników rezerwy z tym, że dalsze decyzje w sprawie demobilizacji powzięte będą stopniowo przez dowództwo siły zbrojnej.

Obecnie ogłoszono, że demobilizacja dwóch roczników została ukończona i zapowiedziano, że w najbliższym czasie przeprowadzona zostanie stopniowa demobilizacja wszystkich pozostałych w szeregach rezerwistów.

Kongres Arabski w Kairze

W Kairze odbywa się światowy kongres arabski dla rozważania sytuacji palestyńskiej z udziałem około 2 tys. delegatów z ważniejszych krajów arabskich i posiadających ludność muzułmańską. M. in. na kongres przybyli delegaci z Palestyny, Iraku, Syrii, Libanu, Grecji, Indyj, Maroka, Jugosławii, Chin, Jemenu, Transjirdanii, Północnej Afryki i Egiptu. Uwagę zwracało, że Saudi-Arabia nie przysłała delegatów, a stronnictwo wafdystów wyraźnie bojkotuje kongres. Przewodniczącym kongresu wybrany został Allouba-pasza, prezydent egipskiej Izby Ustawodawczej. Allouba - -pasza w przemówieniu powitalnym ostro zaatakował Żydów, nazywając ich „zarazą na cielie arabskim". Okupacja żydowska Palestyny na nim ic się nie przyda, gdyż wywoła jedynie nienawiść w świecie arabskim. Gdy nadejdzie odpowiednia chwila, Arabowie usuną ucisk żydowski. Allouba pasza zwrócił się następnie pod adresem W. Brytanii, żądając, by gabinet brytyjski naprawi błędy poprzednich administracyj, a zwłaszcza krzywdę, wyrządzoną deklaracją Balfoura, która sprzeczna była z przyrzeczeniami, uczynionymi Arabom. Na zakończenie zwrócił się on z apelem do premiera Chamberlaina, by zasotsował wobec Arabów tę samą miarę sprawiedliwości, jaką zastosował wobec Sudetów.

Przewodniczący Izby Ustawodawczej Iraku przemawiał mniej węicej w tym samym duchu, podkreślając, że Arabowie nie mogą dłużej już czekać na spawiedliwe rozwiązanie kwestii palestyńskiej.

Zamach na belgijskiego faszystę

W piątek w Brukseli dokonano w późnych godzinach wieczornych zamachu rewolwerowego na przywódcę reksistów Degrella w chwili, w której wysiadał on z samochodu, udając się na wiec. Kula zraniła jednego z reksistów, Degrelle zaś wyszedł cało z zamachu.

Upadek myśli endeckiej

Uwagi „Polityki"

O książce Giertycha „O wyjście z kryzysu" pisaliśmy aż w trzech obszernych artykułach. Nie dlatego, że jest to taka ciekawa ciążka, bynajmniej! Ale dlatego, że jest to najnowszy wykład całej doktryny endeckiej, skreślony piórem jednego z „młodych".

Ostatnia „Polityka", organ młodo-konserwatystów i młodo-imperialistów, zajęła się książką p. Giertycha niezmiernie obszernie — na dwóch (prześzło) ogromnych stronicach. Pisze o książce z wielką niechęcią i nawet **POGARDĄ...** Przeważnie cytuje (bez komentarza) całe ustępy z książki p. Giertycha i dodaje: „Jesteśmy organem dla inteligencji, więc nie potrzebujemy dawać komentarzy!"

„Polityka" uważa (słusznie), że myśl endecka przeżywa **głęboki upadek**; że „brak jej atrakcyjnego ośrodka organizacyjnego".

Zestawia główne myśli p. Giertycha (niektóre są dobrze znane naszym czytelnikom) i otrzymuje następującą treść książki.

Stosunek do inteligencji. Stosunek p. Giertycha do inteligencji jest pełen wyższości. Stwierdza, że **INTELIGENCJA OPUŚCIŁA STRONNICTWO.** Ale wina to — inteligencji... Inteligencja — powiada p. Giertych — przerzuciła się na stronę naszych wrogów. Widocznie uległa degeneracji.

Stosunek do ustroju w państwie jest zagadkowy. P. Giertych jest naturalnie wrogiem demokracji, ale jaki powinien być ustrój w państwie — nie mówi. **NIE POWIEM!** — Powiada p. Giertych — bo dowiedzą się masoni i nam przeszkodzą. Niebywałe!

Stosunek do zdobycia władzy. P. Giertych mówi wyraźnie: „My chcemy dojść do władzy tak, jak **Mussolini we Włoszech lub Hitler w Niemczech**, to znaczy **NA STAŁE" (!)**

Stosunek do dyktatury. P. Giertych zastrzega się, że jest przeciwnikiem dyktatury, ale zarazem oświadcza, że po zdobyciu władzy przez endeków nastąpi **OKRES NIEKONTROLOWANEJ WŁADZY.** Dopiero potem nastąpi kontrola ze strony narodu.

Stosunek do Żydów. To sprawa dla p. Giertycha najważniejsza. Chce kwestję rozwiązać, jak Izabela Hiszpańska w roku 1492. Trzeba wszystkich żydów zmusić do emigracji.

Stosunek do Ukraińców. Ukraińców poprostu politycznie się **ZASYMILUJE.** Zostawi się im język i folklor.

Stosunek do spraw gospodarczych. O sprawach gospodarczych p. Giertych pisze bardzo mało. Poprostu piorunuje na etatyzm, stoi na gruncie kapitalizmu. O interwencjonaliźmie państwowym, o nowych formach gospodarki p. Giertych nic nie wie.

Megalomania. Jak widzimy, zalecenia p. Giertycha są bardzo prymitywne. **Zato megalomania — okropna! Czytajmy np.**

„Endecja... stała się w dziejach Polski czynikiem, który historyczne nasze losy *pchnął na nowe tory* i dokonał w nich *pomyślnego przewrotu, tak wielkiego*, że nie wiem, czy da się w ciągu tysiąca lat naszego istnienia wskazać dwa — trzy mu równe".

Albo:

Str. 46 — „To też jesteśmy *jedynym* w młodym pokoleniu polskim, a jednym z nielicznych w całym społeczeństwie polskim w ogóle, żywiołem, który jest *dojrzały i męski*".

Str. 71 — *„Bo my właśnie jesteśmy Polską"*.

POLSKA — TO MY, ENDECJA!... Bardzo ładna formuła...

„Polityka" słusznie stwierdza, że to wszystko razem budzi poprostu awersję (wstręt).

Ale co ciekawe: u p. Giertycha widzimy zdecydowany „kompleks niższości". O Polakach pisze bardzo źle. „Polityka oświadcza:

Megalomania i mania monopolu na narodowość i władzę w Polsce łączy się u p. Giertycha w sposób dziwaczny z kompleksem niższości jako Polaka. Twierdzenia tego nie będziemy popierać cytatami, albo wiem sposób, w jaki p. Giertych charakteryzuje na niejednym miejscu Polaków, mógłby z powodzeniem rywalizować *z najbardziej polakożerczymi wystąpieniami*".

To wszystko wystarczy. Z „Polityką" często polemizujemy, ale w tej całej swej charakterystyce książki p. Giertycha i w ogóle endecji ma bezwarunkowo rację. Radzimy naszym działaczom zapoznać się z tą dość niezwykłą książką endeckiego publicysty.

K. Cz.

Japończycy ciągle zwyciężają

Ostatnie wieści z żółtego frontu

Japońskie siły powietrzne bombardowały i zniszczyły południowy odcinek kolei Pekin — Hankau przerywając tor w dwóch miejscach.

Samoloty japońskie, które udały się na rekonesans, stwierdzają, iż wojska chińskie, wycofujące się z Czengczau, podążają w kierunku południowo - zachodnim. Miasto zostało całkowicie opuszczone.

Wojska japońskie przecięły linię kolejową Pekin — Hangau pod miejscowością Liulin, 20 km. na południe od Sinyang. Następstwem tego jest otoczenie przez wojska japońskie sił chińskich na odcinku Sinyang. Wojska japońskie posuwają się 3-ma drogami w kierunku Sinyang.

Marynarka japońska, współpracując z armią lądową, zajęła miejscowość Kiczun na północnym brzegu rzeki Yangtse, w odległości 15 km. od Tienkaczan.

Kolumny japońskie, które walczyły w pobliżu łańcucha górskiego Tapieh, tworzącego granicę pomiędzy Honanem a Hupeh, już przeszły znajdujące się tam rzeki i rzeczki i obecnie posuwają się po południowych zboczach w kierunku prowincji Hupeh. (PAT).

Zwycięskie walki wojsk

republikańskich w Hiszpanii

WALENCJA. (PAT.). — Lotnictwo rządowe bombardowało ubiegłej nocy koncentrujące się oddziały powstańcze w okolicach Castellon, Burriana i Viliareal. Sądzą tu, że straty, zadane wojskom powstańczym, zgromadzonym w tej strefie, są znaczne. Rządowy samolot zwiadowczy przeleciał wczoraj wieczorem nad drogą Sagunt—Walencja, zrzucając ulotki propagandowe.

BARCELONA. (PAT.). — Radio barcelońskie podaje, że na odcinku Ebro na południe od Venta de Campesinos wojska rządowe poprawiły swe stanowiska. W czasie walki powietrznej, stoczonej z około 50 powstańczymi samolotami myśliwskimi, 4 z nich zostały strącone. Nieprzyjaciel strącił 1 samolot rządowy, którego pilot zdołał na spadochronie dotrzeć do linii rządowych.

Nie było demarche

brytyjskiej

WARSZAWA (PAT). W prasie zagranicznej ukazały się wiadomości o rzekomej demarche brytyjskiej w Warszawie, wyjaśniającej i precyzującej stanowisko brytyjskie w sprawie wspólnej granicy polsko - węgierskiej. Stanowisko to według wspomnianych pogłosek — miało polegać na tym, że żadne żądanie mniejszościowe w Czechosłowacji nie otrzyma poparcia Rządu brytyjskiego, o ile nie jest oparte na ściśle etnicznych podstawach.

W związku z powyższym PAT upoważniona jest do stwierdzenia, że demarche taka nie miała miejsca i że wspomniana sprawa nie była przedmiotem dyskusji między Rządem polskim i Rządem brytyjskim.

Raz bułki, raz bomby

BARCELONA. (PAT.). — Koło północy 10 samolotów powstańczych bombardowało gwałtownie Barcelonę. Urzędowe obliczenia dotychczasowe podają liczbę 10 zabitych i 4-ch rannych. Z intensywności jednak bombardowania wnosić można, że liczba ofiar jest większa.

BARCELONA. (PAT.). Pociąg pasażerski, jadący do Barcelony, bombardowany był w sobotę koło godz. 18-ej nie daleko San Vincente de Calders. Jest podobno około 60 zabitych i 100 rannych. Bombardowania dokonał wodnosamolot powstańczy.

W sprawie okupacji 5-ej strefy

W godzinach wieczornych w sobotę powrócili do Pragi z Berlina dwaj wyżsi funkcjonariusze czeskiej służby zagranicznej min. Kinzl - Zizerski oraz stały delegat Rządu czechosłowackiego przy Lidze Narodów, min. Heidrich, którzy niezwłocznie udali się do ministra spr. zagr. Chwalkowskiego celem poinformowania go o wyniku rozmów, jakie przeprowadzili w Berlinie w sprawie okupacji terytorium, określonego nazwą 5-ej strefy.

Rząd czechosłowacki prowadzi rokowania z Rządem Rzeszy celem możliwego złagodzenia dotkliwych skutków okupacji znacznej części terytorium czeskiego w myśl decyzji komisji delimitacyjnej w Berlinie.

W najbliższych dniach ma udać się do Berlina nowomianowany minister spr. zagr. Chwalkowsky. Celem Rządu czeskiego jest uzyskanie, aby nowa granica państwa pokrywała się o ile możności z granicą językową.

W podbitej Abisynii

RZYM (PAT). Urzędowo donoszą, że liczba wojskowych i „czarnych koszul", zmarłych w Afryce Wschodniej od 1 do 30 września rb. wynosi 65 osób, w tym 6 zmarłych podczas akcyj zwiadowczej i policyjnej, dwie naskutek odniesionych ran, a 53 z powodu choroby lub w służbie. Ogółem straty włoskie w Afryce Wschodniej w czasie od 1 stycznia 1935 do 30 września r. b. wynoszą 4.574. Liczba robotników włoskich zmarłych na tym obszarze od 1 do 30 września r. b. z powodu wypadków przy prcy i chorób sięga 63-ech. Na ogólną liczbę robotników około 42 tysięcy. Ogółem w czasie od 1 stycznia 1935 do 30 września roku bież. zmarło tam 2113 robotników, do czego należy dodać 11 zaginionych i to na ogólną liczbę robotników 60.000.

Sposób na wierzycieli

Na bardzo oryginalny sposób wpadł pewien urzędnik. Będąc bardzo zadłużonym i nie mogąc wierzycieli inaczej zaspokoić, jak tylko częstymi obietnicami: „że jutro... że za tydzień... napewno już zapłaci...", wywiesił na drzwiach następującą tabliczkę:

Do moich szanownych wierzycieli!

Komunikuję uprzejmie, że wszystkie moje zobowiązania zapłacę najpóźniej do dnia 22 października r. b., t. j. natychmiast po ukończeniu ciągnienia 1-ej klasy 43 loterii, gdyż nabyłem los w kolekturze Wolanowa, co daje mi najlepszą gwarancję wygranej". Napis poskutkował! Wierzyciele czekają, gdyż wiedzą, że Wolanow stale wzbogaca!

Wstąp na chwilę — po szczęście

Szalone tempo codzienności sprawia, że człowiek zaprzepaszcza wśród wielu spraw często te najistotniejsze, które z gruntu mogłyby rozjaśnić jego całe życie. O ogromnym szczęściu decyduje czasami chwila. Dewiza „Szukasz szczęścia—Wstąp na chwilę" — którą obrała dla swej kolektury p. Janina Haładejowa, uzmysławia nam tę prawdę. Wstępującny na chwilę — a znaleść możemy ogromne szczęście. Uroczystość tej chwili potęguje się gdy Kolektura Loterii Klasowej, ten przybytek szczęścia, nastraja nas odpowiednią estetyką swego wnętrza. Ten moment z pewnością spowodował p. Haładejową, do tak reprezentacyjnego ujęcia swej nowej centrali przy ul. Nowy Świat 47. Komfort, nowoczesność, tworzą tu harmonijną całość, która doskonale oddaje sens takiej placówki, jaką jest Kolektura Loterii Klasowej.

Podziw ogólny„ jaki wzbudza nowy lokal, serdeczne życzenia dalszych sukcesów, oraz powszechne zainteresowanie, to najlepsza i najsłuszniejsza nagroda dla właścicielki znanej ogólnie kolektury, p. Janiny Haładejowej.

Obrady wielkiej rady faszystowskiej

RZYM (PAT). Po posiedzeniu sobotnim wielkiej rady faszystowskiej ogłoszono następujący komunikat: Wielka rada faszystowska przed rozpoczęciem swych prac przesłała pozdrowienia legjonistom, którzy wracać mają z Hiszpanii po 18 miesiącach ciężkiej kampanii, podczas której dali niezliczone dowody cnoty włoskiej i potwierdzili poświęceniem i krwią decyzję bronienia z bronią w ręku i wszędzie sprawy faszyzmu.

Minister Spraw Zagranicznych złożył następnie trwające dwie godziny obszerne sprawozdanie o wszystkich wydarzeniach międzynarodowych od marca rb. do dnia dzisiejszego, przy czym Mussolini podkreślił kilka punktów tego sprawozdania. Następnie wielka rada faszystowska przyjęła rezolucję treści następującej: Wielka rada faszystowska po wysłuchaniu sprawozdania ministra Spraw Zagranicznych Galeazzo Ciano, wiernego wykonawcy polityki zagranicznej faszyzmu, opartej na osi włosko - niemieckiej, wyraża swą pełną aprobatą dla tej polityki, która znalazła najbardziej uroczyste uwieńczenie w interwencji Duce w spotkaniu monachijskim na płaszczyźnie europejskiej i światowej.

Ku normalizacji stosunków

angielsko-włoskich

Londyński korespondent „Giornale d'Italia", omawiając reakcje angielskie na rozwój rozmów włosko - brytyjskich pisze:

W Londynie panuje przekonanie, że dnia 1 listopada premier Chamberlain będzie mógł zwrócić się do Izby Gmin o ratyfikację układów włosko - angielskich z d. 16 kwietnia b. r.

To samo pismo w korespondencji z Berlina zwraca uwagę, że zdaniem dzienników niemieckich istnieje coraz większa możliwość, iz wielka rada faszystowska będzie mogła ustalić podstawy dla doniosłych decyzyj dotyczących stosunków włosko - angielskich. (PAT.).

Hitler w roli humanitarysty

zamierza łagodzić wojnę

PAT. donosi z Berlina:

Jak słychać, kanclerz Hitler przedstawić ma na jednej z pierwszych przyszłych konferencji przedstawicieli mocarstw szczegółowy plan, przewidujący ograniczenie ciężkiej broni, zabronienie stosowania gazów trujących w wojnie oraz bombardowania miast otwartych.

Organizowanie rządu

autonomicznego Słowaków

PRAGA. (PAT.). — Nowomianowani ministrowie słowaccy, którzy z wyjątkiem premiera Tiso i min. Durczańskiego wyjechali do Bratysławy, przystąpili do technicznego organizowania swych resortów. W tutejszych kołach politycznych podkreślają, że formalno - prawne usankcjonowanie dualizmu państwowej władzy wykonawczej w Republice czechosłowackiej nastąpi dopiero po odpowiedniej zmianie konstytucji. Zmiana konstytucji przeprowadzona być może jednak dopiero po zwołaniu parlamentu, co ze względu na zmianę granic odroczone być musi na czas bliżej nieokreślony. W najbliższych dniach rozpoczną się obrady przedstawicieli stronnictw słowackich oraz rozmowy z Rządem centralnym w sprawie dalszych szczegółów autonomii ziemi słowackiej, zwłaszcza zaś odrębnego organizmu ustawodawczego.

Wzrost bezrobocia

w Anglii

Liczba bezrobotnych w Anglii osiągnęła we wrześniu dalszy wzrost o 39 tysięcy osób, tak, że ogólna liczba bezrobotnych na 30 września r. b. wynosiła 1.800.000 osób. W stosunku do stanu z 30 września 1937 roku wzrost bezrobocia wynosi 459 tysięcy.

W stosunku do sierpnia zwiększyła się przede wszystkim liczba bezrobotnych w przemyśle budowlanym, a mianowicie o 14 tysięcy, dalej w drobnym handlu o 7 tys., w przemyśle bawełnianym o 5 tys. Natomiast spadło bezrobocie w przemyśle wełnianym (o 10 tys.) i w górnictwie (o 3.500).

W porównaniu ze stanem z 30 września 1937 r. liczba bezrobotnych w przemyśle bawełnianym wzrosła o 73 tysiące, w przemyśle stalowym o 35 tys., w przemyśle węglowym o 34 tys., w przemyśle metalowym przetwórczym o 33 tys. w przemyśle maszynowym o 29 tys. i w budowlanym o 30 tys.

Wiecznotrwały materiał

Fabryki sukna w Manchesterze wypuściły na rynek nowy gatunek nadzwyczaj trwałego materiału, który jak zapewniają producenci przetrwać może dziesiątki lat. Materiał ten zawiera cieniutkie włókna metalu, oplecionego przędzą wełnianą lub nawet bawełnianą. Metalowe nitki tworzą jakby metalową siatkę, co sprawia, że materiał jest dostatecznie porowaty. Ubrania z „wiecznotrwałego" materiału są więc nie tylko trwałe ale i higieniczne.

Nowy zeszyt „E p o k i"

Ukazał się Nr. 28 (131) demokratycznej „Epoki" pod znakiem najważniejszych zagadnień i zdarzeń ostatnich dni. Artykuł wstępny p. t. „Ludowi zaolzańskiemu" przypomina i stwierdza, że lud śląski pod sztandarem demokracji walczył o Polskę i sprawiedliwość społeczną, chroniąc jednocześnie kraj przed germanizacją. Roman Lang omawia wyczerpująco znaczenie Godesberga i handlu narodami na targach monachijskich. Władysław Komanowski daje wnikliwe studium o twórczości Szemplińskiej. Natalia Wiśniewska omawia nowości książkowe. Ad. Ign. Wolski pisze ciekawie o jubileuszu czołowego pisarza demokracji Uptona Sinclair'a. Nadto w zeszycie znajdujemy rozdział z książki sławnej dziennikarki Genowefy Tabouis p. t. „Niebezpieczne więzy", poświęcony historii osi Rzym — Berlin. List M. Jasieńczyka z wierszami Adolfa Nowaczyńskiego jest b. ciekawy i zabawny jednocześnie. Rubryka „Z dnia na dzień" przynosi żywe felietony polemiczne p. t.: Ludy przy odbiornikach. Nic o nas bez nas. A. T. E. i P. A. T. Okrwawiona oświata. Nie z mównicy lecz z kazalnicy. Wyjazd W. Witosa. Endecja o proporcji sił. Cena 40 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Ordynacka 5.

Żaby zatrzymały pociąg

Niedawno w Anglii musiano zatrzymać pociąg z powodu gąsienic, które grubą warstwą na przestrzeni kilkuset kilometrów pokryły tory kolejowe. Ostatnio znów, jak donoszą dzienniki francuskie, poważną przeszkodą w komunikacji kolejowej stały się żaby, które w okolicy Grenoble we Francji zajęły tor kolejowy, okupując go na długości około 300 metrów. Nieoczekiwana inwazja żab na tor kolejowy spowodowała przeszło 5-ciogodzinną przerwę w ruchu. Tyle czasu potrzebowały płazy, które w liczbie kilku tysięcy zajęły tor, by przedostać się na drugą stronę linii kolejowej, gdzie czekało je przytulne bagnisko.

Jednajcie nowych prenumeratorów

„Prometeusz" przy pracy...

Z „III-cią" Rzeszą — na Rosję sowiecką

Czym jest t. zw. „prometeizm", szerzony przez „Myśl Polską" — wiadomo. To ideologia rozbicia Z. S. S. R. na narodowościowe grupy na szereg samodzielnych państw. Naturalnie, to rozbicie możliwe jest tylko przy pomocy **wyprawy wojennej.** Ta wyprawa jest niemożliwa bez pomocy „III-ej Rzeszy", która oddawna o podobnej wyprawie marzy (Rosenberg). Czyli że sławetny „prometeizm" sprowadza się do współdziałania wojennego z „III-cią Rzeszą". Ale czy „III-cia Rzesza" podejmie podobną wyprawę dla dobra i wolności poszczególnych narodów ZSSR? Chyba nie... Czyli że piękny „prometeizm sprowadza się do **uzależnienia** tych narodów od „III-ciej Rzeszy" i t. d. Ładny „prometeizm"!

Ale to nie wszystko. Gdyby bowiem Polska wybrała się na wojnę pod sztandarem „prometejskim" wspólnie z państwem Hitlera, **uzależniła by się sama** od państwa hitlerowskiego...

Jednym słowem wspaniałe perspektywy. Ale dlaczego o tym piszemy? Dlatego, że w obozie „prometejczyków" wzmaga się pewien „ruch" Sukcesy hitlerowców w Austrii i Czechosłowacji uskrzydlają „prometejczyków", budzą w nich wielkie nadzieje.

Przed nami nowe pismo: „**Młody·Prometeusz**", ładnie wydane zeszyty. Redaguje p. Wacław Peda. Wydawcą z ramienia „Młodego Prometeusza" (organizacji różnych narodowości) jest p. Borys Horajewskyj.

Bierzemy do ręki numer drugi, czytamy artykuł wstępny.

Oto pokazuje się, że „linia rozwojowa naszej epoki idzie w kierunku **nowej wojny światowej**". Mają zetrzeć się ze sobą **dwa** wielkie bloki: nacjonalizm i komunizm. Dziwne „uproszczenie" sytuacji... ale mniejsza, idźmy dalej. Słowem dojrzewa idea wyprawy na Moskwę. Właśnie istotą idei prometejskiej jest „wspólna walka z Moskwą". Polska powinna wziąć udział w tej walce, bo „**główny wróg Polski** — to imperium moskiewskie". Rezultatem ma być **podział** imperium moskiewskiego.

To właściwie wszystko. Reszta — szczegóły. Redakcja dyskretnie przemilcza kwestię, czy Polska ma pójść do walki sama, czy wspólnie z „III-cią Rzeszą". Ale pośrednio sprawa jasna: skoro mają zderzyć się dwa bloki (nacjonalistyczny i komunistyczny), więc w bloku nacjonalistycznym hegemonię natural nie obejmie „III-cia Rzesza".

Pomijamy nonsens samej koncepcji **takich** „dwóch" bloków. Do którego bowiem należałaby państwa demokratyczne, t. zn. wielkie mocarstwa Zachodu Europy i Ameryki?

Najważniejsze w tym „prometeizmie" — to zostawienie w cieniu roli „III-ciej Rzeszy". Czy „prometejczycy" nie rozumieją tego, że ich „prometeizmem" jest uzależnienie Polski i ewentualnie innych państw od „III-ciej Rzeszy"?

W ten sposób t. zw. „prometeizm" jest próbą (raczej chęcią!) pchnięcia polskiej polityki zagranicznej na drogę, która doprowadziłaby do uzależnienia (bardzo poważnego) Polski od jej zachodniego sąsiada.

Nie przeceniamy znaczenia „prometejskich" grupek i grupeczek. Bynajmniej! Ale dobrze jest zdać sobie sprawę z konsekwencyj...

K. CZAPIŃSKI.

Walka z zaborczością pustyni Kalahari

Rząd Unii Południowo - Afrykańskiej powołał komisję złożoną z fachowców, której zadaniem jest zbadanie klimatycznych warunków na granicy pustyni Kalahari i przedstawienie Rządowi projektów walki z zachłannością pustyni, która, zasypując piaskiem przylegające do niej żyzne ziemie, zabiera coraz większe obszary.

To zagarnianie pod swe piaski coraz większych obszarów, położonych pomiędzy rzeką Pomarańczową a krajem Buszmenów, zauważono już w 1920 roku. Wiatry coraz dalej zanoszą piaski pustynne, zasypały już nimi sąsiednie stepy i nanoszą je już do dalej położonych okolic lesistych, grożąc zagładą całej roślinności.

Równocześnie stwierdzili meteorologowie iż od kilkunastu lat w tej części Afryki klimat uległ trwałej zmianie: jest coraz suszej a ilość opadów atmosferycznych maleje z roku na rok. Właśnie to zjawisko pozwala na względnie dokładne obliczenie wielkości grożącego niebezpieczeństwa.

Wszelkie dotychczasowe próby walki z zaborczością pustyni nie dały oczekiwanego efektu. Kopano głębokie rowy, ale piasek w stosunkowo krótkim czasie rowy te zasypywał. Zasadzono rośliny, ale nie przyjęły się.

Zaborczość pustyni jest jedną z największych trosk zarówno Rządu, jak i ludności Unii Południowo - Afrykańskiej. Wszyscy z niecierpliwością oczekują wyników prac komisji, a jeśli komisja znajdzie sposób walki z piaskiem, to walka ta podjęta zostanie na wielką skalę, bez względu na wielomilionowe koszta, jakie za sobą pociągnie.

Madryt latem 1837 r.

Nie jest to błąd zecerski w tytule! Również bowiem przed stu laty walczono o Madryt. Wówczas udało się odeprzeć rebelię Karlistów. Również wówczas walczyli z rebelią ochotnicy z innych krajów. Poniższy opis jest wyjątkiem z książki Kurta Kerstena p. t. „Pod sztandarami wolności. Niemieccy ochotnicy w dziejach".

Wiadomość o zbliżeniu się rebeliantów do Madrytu wywołała w pierwszej chwili wielkie zamieszanie w mieście, gdyż nikt nie był przygotowany do obrony.

Sierpniowe słońce spaliło trawę, wysuszyło pola i obróciło Manzanares w grzęskie błoto.

Rząd miał do dyspozycji tylko kilka formacji. Pod Las Rosas karliści przekroczyli ostatnie pozycje polowe Rządu liberałów; pobite bataliony w rozsypce biegły szosą La Coruna w kierunku tego miasta. Jakikolwiek opór wydawał się niemożliwy, liczono się z wkroczeniem w ciągu 24 godzin Don Karlosa, z proklamowaniem się jego królem, z detronizacją młodej Krystyny, z zawieszeniem liberalnej konstytucji, z rozpędzeniem Kortezów i przywróceniem absolutystycznego reżymu, jaki był za Ferdynanda. Wszystkie trudy i ofiary długotrwałej wojny o wolność ludu okażą się nadaremne, a reakcja w całej Europie, która od lipcowej rewolucji 1830 roku we Francji zepchnięta została na pozycję obronną, wyjdzie z zapasów tych wzmocniona i przejdzie do ofensywy.

Generał Rządu liberalnego Espartero stanął obozem w Carabanchel, zebrał rozbite oddziały wojskowe, odbył krótką naradę z Rządem i wydał odezwę nawołującą do stawiania oporu. Momentalnie znikł koszmar, który paraliżował zdolność oporu ludu, ustąpił lęk, iż w razie oblężenia Madrytu oblężeni będą znosili głód i pragnienie w związku z trwającą posuchą, wyzbyto się strachu przed tajnymi organizacjami w mieście, które trzymały z karlistami i, w razie pojawienia się ich przed Madrytem, wywoływały by pucze i uniemożliwiłyby prace obronne. Espartero nakazał wykryć gniazda spiskowców, aresztować znanych karlistów z pośród arystokracji, a niebezpiecznych przywódców rozstrzelać.

U wylotów miasta wykopano rowy strzeleckie, ustawiono armaty na stanowiskach, a w ciągu paru godzin wyrosły barykady, jak z pod ziemi. Na Wielkim Placu, w pobliżu Puerta del Sol, ustawiono baterie.

Lud pracujący Madrytu otrzymał broń.

Popołudniu Espartero objechał konno ulice Madrytu, mając przy boku Anglika Wylde'a, jednego z dowódców angielskich ochotników w tej wojnie. Najlepsze oddziały armii ciągnęły za generałem. Powszechną uwagę zwracał szwadron jazdy z lancami. Byli to Polacy, którzy przed siedmioma laty walczyli na polach swej ojczyzny z Paskiewiczem o odzyskanie Niepodległości Polski. Teraz walczą w Hiszpanii o liberalną konstytucję z roku 1812, której najważniejsze punkty wyprowadzały się z Deklaracji Praw Człowieka, a które wzorowały się na konstytucji francuskiej z 1791 roku.

Oddziały Carlosa tego dnia wstrzymały swój pochód na Madryt. W obozie infanta zwlekano z rozpoczęciem natychmiastowego natarcia. Zamierzano wejść do Madrytu następnego dnia.

Gdy oddziały Carlosa o szarym świcie pojawiły się na przedmieściach Madrytu, spotkano je ogniem armatnim i karabinowym. Pruski oficer artylerii Rahden skierował ogień na baterie karlistowskie. Pod zabójczym ogniem obrońców załamało się natarcie karlistów. Oddziały gen. Espartero przeszły do ofensywy. Jazda polska przeszła do ataku. Karliści cofali się. Bataliony hiszpańskie, ochotnicy angielscy, francuscy, niemieccy parli naprzód. Po południu armia karlistów uciekała w popłochu. Pościg powierzono jeździe polskiej. Madryt był ocalony.

„Ani jeden żołnierz nie miał butów, mundury składały się z samych łat. koszul dawno już nie znali, pomimo to żołnierze nie narzekali i żaden nie opuścił szeregów" — czytamy w współczesnym sprawozdaniu.

Obcy ochotnicy odbyli gwałtowne marsze z dalekiej północy, by nadążyć z pomocą Madrytowi. Miesiącami w nieustannych bojach w Asturii, Navarra i Katalonii walczyli przeciw Karlistom, ponosząc ciężkie straty pod Huesca i Barbastro. Ich dowódca pułk. Conrad padł pod Barbastro. Z 6000 ludzi międzynarodowej brygady, która przeważnie składała się z Niemców i Francuzów, pozostało zaledwie 2000.

Tych 2000 ochotników w połączeniu z Hiszpanami i jazdą polską pobiło karlistów pod Madrytem i to rozstrzygnęło o losie rebelii karlistowskiej, jakkolwiek wojna przeciągnęła się jeszcze dwa lata, do jesieni 1839 roku, kiedy to Don Carlos uciekł z Hiszpanii.

Szwajcaria w pogotowiu obronnym

Nie wiele jest w Europie krajów, nie będących bezpośrednio zainteresowanymi w ostatnich wypadkach, gdzie by z takim naprężeniem śledzono rozwój zdarzeń w Czechosłowacji, jak w Szwajcarii.

Na to zainteresowanie wpłynęły nie tylko sympatie demokratycznej Szwajcarii do demokracji czechosłowackiej, lecz w równym także stopniu obawy, jakie Szwajcarowie zaczynają żywić o własny kraj.

Jeszcze przed rokiem uważano za absurdalną myśl, iż Niemcy mogą sięgnąć po niemiecką Szwajcarię, w ostatnim wszakże roku wiele rzeczy przeżyło się, które dawniej wydawały się nieprawdopodobieństwem. Teraz jest wielu w Szwajcarii ludzi, obawiających się, iż Niemcy mogą któregoś dnia zaliczyć niemieckich Szwajcarów do Niemców przebywających po za granicą Rzeszy, a właściwie należących do Rzeszy.

Minęły czasy beztroski i ufności, które czyniły z Szwajcarii mały raj na ziemi!

Stałem w Bazylei na moście, przerzuconym przez Ren, gdy robotnicy zrywali płyty i zakładali pod mostem miny. **Publiczność przyglądała się tej pracy i z mieszanym uczuciem niepewności i lęku rzucała spojrzenia na tamtą stronę Renu. Co się dzieje po tamtej stronie rzeki? Czy nastąpi taki dzień, w którym zajdzie konieczność wysadzenia tego mostu w powietrze, by zamknąć przejście niepożądanemu intruzowi?**

Po za tym zaniepokojenie wywołują nazbyt liczni goście z Rzeszy uwijający się po całej Szwajcarii niemieckiej. Powstają liczne związki niemieckie o tendencjach narodowo - „socjalistycznych", co wywołało już ten skutek, że w kantonie Bazylei projektowane jest prawo zakazujące propagandy narodowo - „socjalistycznej" także wśród cudzoziemców. Doprowadziło to do konfliktu pomiędzy rządem kantonalnym a rządem związkowym, któremu niemiła jest taka inicjatywa wyraźnie wymierzona przeciw Rzeszy. Projekt ustawy niewątpliwie zostanie uchwalony, ponieważ w Szwajcarii już zrozumiano, jakie niebezpieczeństwo grozi, jeśli pozwolić propagandzie hitlerowskiej rozwijać się bez przeszkód. Dowodem tego, jak głęboko zapuściła w Szwajcarii korzenie demokracja, jest okoliczność, że faszystowska organizacja „Frontystów", która przed paroma laty dużo wrzawy tu narobiła, skończyła się i ślad po niej nie został.

Co uczyni Szwajcaria, gdy w Europie wybuchnie konflikt? Szwajcarowie na to pytanie odpowiadają wzruszeniem ramion. Szwajcarscy rezerwiści mają uniformy i broń w domu. W wypadku, jeśli radio i dzienniki ogłoszą mobilizację, każdy Szwajcar uda się do domu, włoży mundur, weźmie broń i najbliższym pociągiem uda się do swego pułku.

A dalej co?

Szwajcaria naturalnie będzie unikała opowiedzenia się po jednej lub po drugiej stronie, ale też będzie usiłowała nie dopuścić do tego, by się stała drugą Belgią, a jej **300-tysięczna armia tak obstawi granice, że nie łatwo będzie je przekroczyć.**

W ostatnich miesiącach granice ufortyfikowano oraz wzmocniono obronę powietrzną, ale napięcie sytuacji politycznej dało się w Szwajcarii bardzo odczuć na polu gospodarczym. Wstrzemięźliwość w interesach jest bardzo duża, niepewność cechuje całe życie gospodarcze.

Dopóki mosty nad Renem są podminowane, nie ma mowy o spokojnej, normalnej pracy i Szwajcarowie wciąż oczekują wezwania pod broń.

Bazylea, 2.X.1938.

W. STRZ.

Józef Wechsberg

Lęk przed szpiegostwem

z upoważnienia autora przełożyła z niemieckiego

Halina Pilchowska

Nakładem Inst. Wyd. „*Biblioteka Polska*" ukaże się niezadługo reportaż z podróży dokoła świata. Poniżej zamieszczamy jeden z rozdziałów o Japonii.

Lęk przed szpiegostwem, to najbardziej rozpowszechniona choroba w Japonii.

Lęk, który się często przeradza w manię i należy do owych niewielu rzeczy, które mogą obrzydzić pobyt w Japonii. Natrafia człek na ten lęk jeszcze na pełnym morzu, zanim zdoła dojrzeć wybrzeża Japonii. Na statku wszędzie są rozmieszczone mapy Japonii z licznymi czerwonymi kółkami. Czerwone kółka, według obszernych wyjaśnień, to „fortified zones", obszary ufortyfikowane, w których pod groźbą bardzo surowych kar nie wolno fotografować, rysować, dokonywać zdjęć filmowych. Ponadto wszędzie wiszą ostrzeżenia, oficerowie nie szczędzą przestróg i przeważna część cudzoziemców jest tak wystraszona, że czym prędzej chowa do kufrów aparaty i nie ma już najmniejszej ochoty do fotografowania na terenie Japonii.

Fotografowanie w Japonii! Na całym Dalekim Wschodzie słyszy się o tym, dreszczem przejmujące historie. To doprawdy rzecz niebezpieczna. W najlepszym razie następuje konfiskata aparatu. Ale grozi również więzienie, wysokie grzywny pieniężne, proces o szpiegostwo.

Już w Singapore udzielają nam przestróg. W Hongkongu udzielają przestróg. W Manili przytaczają odstraszające szczegóły. W Szanghaju słyszy się o pewnej pani, której japoński policjant wytrącił karabinem aparat z ręki i złamał jej przy tym ramię.

Jest w tym zapewne sporo przesady Ale z drugiej strony prawdą jest, że lęk przed szpiegostwem przybiera niekiedy formy wręcz groteskowe. Statek pasażerski jedzie z Szanghaju do Kobe, nieopodal drogi w Simonoki, która należy do „fortified zone". Przelatujący nad statkiem japoński lotnik wojskowy dostrzega przez lunetę, że ktoś na pokładzie spacerowym statku dokonuje zdjęć. Lotnik drogą iskrową składa niezwłocznie meldunek i przed Kobe czekają na statek dwie łodzie policyjne. Statek ulega kwarantannie, nie wpuszczają go do portu, pasażerowie muszą się w szeregu ustawić na pokładzie z aparatami fotograficznymi w ręku. Zjawiają się japońscy policjanci.

— Kto fotografował drogę w Szimanoseki?

Nikt nie odpowiada. Raz jeszcze pada pytanie, mniej już gniewne, bardziej natarczywe. Nikt się nie zgłasza, wobec czego zabierają nam wszystkie aparaty, statek musi stać na kotwicy w ciągu dwudziestu czterech godzin, dopóki nie wywołają wszystkich klisz, znajdujących się w aparatach pasażerów. Nie trudno już teraz, oczywiście, wykryć „przestępczynię", angielską turystkę. Przebyła w więzieniu trzy tygodnie — wszystkie wysiłki angielskiej ambasady były daremne — poza tym musiała zapłacić wysoką grzywnę, tudzież zabroniono jej raz na zawsze pobytu w Japonii.

Wypadek ten nie jest odosobniony. Często mi opowiadano o ludziach, którym japońscy policjanci, nie bawiąc się w zbyteczne ceregiele, wyrywali z aparatów niewywołane jeszcze rolki i niszczyli je. W „ufortyfikowanej strefie" lub w jej okolicach należy zaniechać nawet fotografowania gejsz. Ale nawet w okolicach, w których fotografowanie jest dozwolone, nie zawadzi uprzednio pytać policjanta o pozwolenie. Nie ma strachu o to, że się go nie znajdzie. Zawsze się któryś kręci w pobliżu.

Nieufność wobec cudzoziemców jest tak wielka, że nawet w centrum Tokio, na Ginza, gdzie z całą pewnością nie można się dopuścić żadnego czynu, groźnego dla państwa, powstaje od razu małe zbiegowisko, gdy się fotografuje bądź filmuje jakąś scenę uliczną. Dostrzega się nieufne, często nawet wrogie spojrzenia. Jaki cel mogą mieć obrazy tego białego? — czai się niewypowiedziane pytanie. Czego może od nas chcieć? Nikomu nie przejdzie przez myśl, że chce tylko przywieźć do domu parę interesujących japońskich obrazków, które mają cechę bardziej osobistą, niż karty z widokami lasów i łąk, które wszędzie można nabyć, z nieuchronnymi świątyniami i Japonkami w kimonach Każdy węszy jakieś groźne dla państwa przestępstwo.

Turysta nie może przeważnie uprawiać szpiegostwa, bo nie potrafi odróżnić arsenału od spichrza, obce rządy zaś mają niewątpliwie bardzo dokładne i dobre fotografie „fortified zone". Czy o tym wszystkim tu nie wiedzą, czy też nie chcą wiedzieć?

Japońscy policjanci mają na ogół opinię brutalnych urzędników, w których zachowaniu nie ma ani krzty japońskiej uprzejmości. Sam tego na sobie nie doświadczyłem, spotykałem się stale z uprzejmością i dobrym wychowaniem, poza dokuczliwą skrupulatnością, która przeważnie zakrawała na szykany. Choćby tylko pytania, zadane mi po przyjeździe. Wiek? Imiona rodziców? Numer telefonu w Pradze? Czy mam przyjaciół w Japonii? Po co tu przyjechałem? Oczywiste niedowierzanie, gdy powiadam: — odbywam podróż w celach naukowych. Czyżby się spodziewali, że odpowiem: uprawiam szpiegostwo? Czy zarabiam? A dzieci? I czym już siedział w więzieniu? I jaką szarżę mam w naszym wojsku? I kiedy byłem po raz ostatni w Japonii? I co napiszę? Czy nie żywię wrogich zamiarów wobec Japonii? Czy byłem kiedykolwiek w Rosji? Czy mówię po japońsku? Jak długo tu pozostanę? W jakim zamieszkam hotelu? Jak się nazywał mój dziadek? Gdzie się urodził?...

Warto tu przytoczyć historię Anglika, którego zapytano o miejsce urodzenia dziadka. Poczciwiec nie miał o tym, oczywiście, pojęcia i na chybił trafił podał „Manchester". I oficerowie policyjni skrzętnie to zapisali. Po dwóch latach przybywa ów Anglik ponownie do Japonii i znów go pytają, gdzie się urodził dziadek. Od dawna już mu wywietrzało z pamięci, co w swoim czasie powiedział i bez namysłu powiada: „Liverpool". A oficer policyjny bierze do ręki jakiś gęsto zapisany arkusz i z wielką powagą mówi: „Przed dwoma laty oświadczył nam pan, że dziadek jego urodził się w Manchesterze, a dziś na to samo pytanie odpowiada pan, że miejscem jego urodzenia był Liverpool Obawiam się, iż odpowiedź ta może mieć dla pana nader przykre następstwa.

Czy zechciałby nam pan w tej sprawie udzielić jakichś wyjaśnień?"

Anglik zastanawia się przez chwilę, po czym wcale nie ukrywając uśmiechu powiada: „Owszem, mogę. Jak panom niewątpliwie wiadomo, każdy człowiek ma dwóch dziadków. A więc dziadek ze strony matki urodził się w Liverpoolu, a drugi dziadek w Manchesterze"!

Historia ta, którą usłyszałem w Kobe — jeśli nawet nie jest autentyczna, co nie zawsze łatwo można poznać, jest nader charakterystyczna dla metod, stosowanych przez japońską policję. Policja ta pracuje z niezwykłą skrupulatnością, notuje każde zeznanie. dla każdego z cudzoziemców zakłada kartotekę i nieustannie ich inwigiluje. Nie należy się niecierpliwić, gdy raz po raz nachodzą człowieka policjanci i zadają mu te same pytania, gdy w każdym mieście nie omieszkają złożyć człowiekowi „wizyty". Koniecznie chcą coś wytropić, aby się wyróżnić i zasłużyć na nagrodę, ponad to zaś są nieufni i cierpią na japońską chorobę: lęk przed szpiegostwem. Dużo, bardzo dużo upływa czasu, nim wreszcie udaje mi się ich przekonać, że przybyłem do Japonii nie po to, aby szkodzić wielkiemu cesarstwu Nipponu.

Śląsk za Olzą w cyfrach

Powierzchnia powiatów frysztackiego i cieszyńskiego wynosi 801,5 km. kwadr., na której to powierzchni mieszkało w 1930 roku według ostatniego spisu 227.399 mieszkańców. Z większych miejscowości wymienić należy Karwinę, liczącą 22 tys. mieszkańców, Bogumin Nowy, Pietwałd, Orłowę i dawny czeski Cieszyn, mające od 10 do 11 tys. mieszkańców. Ludność tych dwu powiatów wykazuje olbrzymi przyrost mieszkańców, a mianowicie z 96 tys. w 1880 r. do 227 tys. w 1930 r. Przyrost nastąpił na skutek dużego uprzemysłowienia tego kraju, bogatego w wysokogatunkowy węgiel. Uprzemysłowienie spowodowało znaczny napływ ludności z powiatów sąsiednich. Do okresu przedwojennego napływ ten rekrutował się przeważnie z terytorium obecnej Polski. Po zajęciu Śląska Zaolzańskiego przez Czechów zamknięto imigrację z Polski, dzięki czemu w latach 1920—1930 napłynęło z Czechosłowacji 69,614 osób, t. j. 31% obecnego zaludnienia.

Na terenie przyłączonych powiatów mamy 2794 zakłady przemysłowe o sile mechanicznej 211 tys. K. M. i zatrudniających 50 tys. osób. Z liczby tej 23 tys. osób przypada na górnictwo i 22 tys. na hutnictwo, łącznie z przemysłem metalowym.

W przyłączonych powiatach z ogólnej powierzchni przypada 50 tys. ha na ziemie użytkowane rolniczo i 22 tys. ha na lasy.

PRZEMYSŁ GÓRNICZO-HUTNICZY NA ŚLĄSKU ZA OLZĄ

Według danych, przybliżonych, zaczerpniętych z Ministerium Przemysłu i Handlu, bogactwa kopalniane oraz przemysł górniczo-hutniczy na przyłączonych obecnie do Polski obszarach Śląska za Olzą, przedstawiają się jak następuje:

Ogólne zasoby węgla kamiennego na tym obszarze oceniane są na ok. 250 miln. ton węgla. Przybliżona produkcja roczna wynosiła ostatnio ok. 7,5 miln. ton węgla kamiennego i ok. 800 tys. ton koksu. Najwięcej wydobywa się węgla w Karwinie — ok. 3 miln. ton rocznie, a dalej w Pietrwałdzie — powyżej 1,5 miln. ton, w Porębie — blisko 1 miln. ton itd. Węgiel karwiński jest wysokogatunkowy i z małymi wyjątkami koksujący. Jakość koksu jest dobra; niektóre koksownie dostarczają koksu odlewniczego i hutniczego. Węgla o charakterze antracytowym na Śląsku za Olzą niema. W dotychczasowych warunkach stosunkowo nieznaczna ilość węgla, produkowanego na Śląsku Zaolzańskim oraz ok. 40% koksu wywożone było zagranicę, reszta zaś zużywana była wewnątrz Czechosłowacji.

Wspomniane kopalnie należały w przeważającej części do kapitału zagranicznego, a więc do Górniczo-Hutniczego Towarzystwa w Brnie (kapitał francuski Schneider-Creusot), do hr. Larischa w Karwinie oraz do kapitału wiedeńskiego; poza tym — do czeskiej dyrekcji Kopalń Państwowych w Pietrwałdzie.

Z poważnych inwestycyj hutniczych na Śląsku za Olzą największe znaczenie ma huta „Trzyniec". Jej zdolność produkcyjna wynosi ok. 50% zdolności produkcyjnej całego polskiego hutnictwa; zdolność ta nie była wykorzystana w całości.

Huta „Trzyniec" ma kilka wielkich pieców o dużej wydajności, dużo pieców martenowskich oraz walcownie.

PRACE NAD GOSPODARCZYM SCALENIEM ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO Z R. P.

Na terenie Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach skoncentrowane są obecnie intensywne prace dotyczące gospodarczego scalenia Śląska Zaolzańskiego z Rzecząpospolitą. W pracach tych biorą udział przedstawiciele Ministerjów: Skarbu, Rolnictwa i Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu oraz przedstawiciele Banku Polskiego i województwa śląskiego, jak również członkowie Rady Gospodarczej Śląska Zaolzańskiego, która została powołana i funkcjonuje przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Katowicach.

Wspomniane wyżej prace obejmują następujące zagadnienia: pieniężne, obrotu towarowego, wewnętrznego i zagranicznego, aprowizacyjne, produkcji i obrotu wytworów przemysłowych, zapotrzebowania na surowce, komunikacyjne i t. d.

Poza tym Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach prowadzi również prace, zmierzające do poznania stosunków gospodarczych na obszarach, przyłączonych w ostatnich dniach do Polski. W związku z tym Izba uruchomiła w Cieszynie swoją ekspozyturę, która na miejscu przestudiować ma szereg zagadnień, związanych z przyłączeniem Śląska Zaolzańskiego do Polski.

Piechota polska wkracza do Jabłonkowa



Z okresu przejmowania Śląska Zaolzańskiego



Napisy na ścianach domów na Śląsku Zaolzańskim

Ograniczenia turystyczne w Niemczech

Na terenie Rzeszy niemieckiej ukazało się zarządzenie, zakazujące cudzoziemcom, wojskowym armii czynnej pobytu w szeregu miejscowości. Osobom tym wzbroniony jest przejazd przez te miejscowości samochodami lub koleją. Zakaz dotyczy oficerów pozostających w służbie czynnej, czasowej lub stałej.

Terytoria objęte tymi zakazami są następujące: całe terytorium położone na lewym brzegu Renu, okręg Badeński (prócz przestrzeni od Tauberbischofsheim, Buchen i Ueberlingen), Hanau, Gelnhausen, Hechingen, Offenbach, Darmstadt, Gross - Gerau - Dieburg, Bensheim, Heppenheim, Erbach, Büdingen i Schotten, Aschaffenburg, Alzenau, Obernburg, Miltenberg, Marktheidenfeld; na wschodzie Niemiec: powiat Królewiecki, pow. Gumbinnen ,okręgi Elbląg, Marienburg i Stuhm, część okręgów w pow. Köslin, w pow. wrocławskim, w pow. Frankfurt nad Odrą, w pow. Liegnitz oraz w pow. Grenzmark.

Polska przoduje w spożyciu ziemniaków!!

Według ostatnich danych, przeciętne roczne spożycie ziemniaków przez jednego mieszkańca wyraża się największą ilością, bo 768 kg na głowę w Polsce. Poza Polską jedynie w Niemczech spożywa się ponad 700 kg ziemniaków na głowę, podczas, gdy w innych krajach nie dochodzi się do 500 kg.

W spożyciu cukru przoduje Dania — 50,4 kg na głowę, pszenicy Francja — 257 kg, żyta Litwa — 244 kg.

Nareszcie spokój

Ludzie o przeczulonych nerwach, którzy nie mogli spokojnie słuchać wydzierających się u sąsiadów głośników radiowych — odetchną. W jednym z londyńskich bloków mieszkalnych zastosowano wynalazek pewnego inżyniera ,polegający na izolacji ścian masą tłumiącą fale głosowe. Próby z głośnikami radiowymi dały doskonałe wyniki. Okazało się, że nawet przy najsilniejszej emisji. wynoszącej 12 fonów w sąsiednim pokoju nie było słychać najlżejszego szmeru.

Bataliony kobiece bronią Chiny przed najeźdźcą



W poszukiwaniu swego typu

John Mannsfield stał się prawie lokalną sławą San Francisko Reporterzy pism podziwiają jego niezwykłą odwagę i wytrwałość, Cóż takiego uczynił John Mannsfield. Oto doświadczywszy w życiu 13 razy szczęścia małżeńskiego nie uląkł się niepowodzeń, jakie wniosła mu w dom ostatnia żona, lecz postanowił spróbować szczęścia raz jeszcze. W tych dniach w miejscowej wspaniałej świątyni baptystów odbył się jego ślub z córką jednego z zamożnych kupców z San Francisco, słynną z urody Ammy Goddard. Reporterom, którzy przybyli na ślub Mannsfielda, oświadczył 14-krotny oblubieniec, że spodziewa się, iż tym razem znalazł rzeczywiście swój typ.

— A jeśli nie? — zapytał go jeden z reporterów. Ha, to trudno— odparł rezolutnie Mannsfield — rozwiodę się i ożenię po raz piętnasty.

Białe subtelne ręce pani Kraus

Mistrz ciężkiej wagi, Manfred Kraus, wniósł w tych dniach skargę o rozwód. Nie byłoby w tym nic sensacyjnego, gdyby nie oryginalne motywy tej skargi. Mistrz boksu skarży się bowiem, że żona maltretuje go codziennie i bije. Co ciekawsze — że pani Krausowa znana jest w swym środowisku jako kobieta o „białych subtelnych rękach". Tak przynajnajmniej określono ją w reklamie pewnego środka kosmetycznego. Chyba ,że reklama nieco przesadziła.

Najdłuższy drewniany most

W Stanach Zjednoczonych istnieje najdłuższy na świecie drewniany most kolejowy. Zbudowany został 35 lat temu z amerykańskiej sosny żółtej i impregnowany kreozotem. Długość jego wynosi 9.3 klm. — leży on na przeszło 2000 filarach. Oparty jest na słupach, wbitych w niektórych miejscach do 14 mtr. głębokości. Dziesięć lat temu większość elementów drewnianych tego mostu została zmieniona.

Wśród Książek

RAFAŁ LEN. „LUDZIE NA SCHODACH". Warszawa, M. Fruchtman, 1938; str. 278.

„Ludzie na schodach" — to interesujące studium obyczajowe, którego przedmiotem jest drobnomieszczańska rodzina żydowska Kranców. Spekulacja wojenna, spryt i trochę szczęścia wywindowały zwykłego majstra fabrycznego na wysoki poziom zamożności i dobrobytu, których źródłem stała się fabryczka własna. Ale przychodzą lata kryzysowe, mnożą się niepowodzenia i katastrofy rodzinne, aż wreszcie chwiać się poczyna i pada w końcu w gruzy gmach spokojnego dosytu, grzebiąc wśród szczątków to wszystko, co było treścią istnienia nowobogackiej rodziny Kranców. Na marginesie tej historii, dość zwykłej i typowej, snuje autor wątek opowiadania o działalności jakichś „ludzi podziemnych", których sprawy zresztą luźno i zdaleka są z głównym motywem książki związane. W tych fragmentach widoczne są skróty i opuszczenia, powstałe zapewne nie z winy autora, utrudniające mu jednak, niewątpliwie, możność wypowiedzenia się i porozumienia z czytelnikami.

Rozpatrując bliżej kronikę rodziny Kranców, świadczącą o realistycznym talencie i dużej bystrości obserwacyjnej autora, wypada przede wszystkim zwrócić uwagę na istotny i świadomie zarysowany kontrast między głową rodziny a jego liczną progeniturą. Stary Kranc, mimo swej biernej i zbyt daleko posuwanej nieraz „poczciwości", zachowuje jednak zawsze — na wozie i pod wozem — cechy godności osobistej i człowieczeństwa. Inaczej — młode pokolenie, puste, przegniłe od wewnątrz i strupieszałe, zajęte jedynie dostarczaniem sobie, na rachunek ojcowski, wszelkiego rodzaju przyjemności, od... mężów importowanych ad hoc z zagranicy aż do łaszków i fatałaszków gromadzonych w ilości nieprawdopodobnej. Pięć córek i jeden syn, czterech zięciów i cały świat tej „młodzieży" — to niemal bez wyjątku jacyś pseudoludzie: pseudo-artyści, pseudo-społecznicy, pseudo-przemysłowcy, słowem, maszkary i upiory ludzkie, nikomu niepotrzebne, a sobie wzajem wrogie.

Najstaranniej wykończone w swym rysunku psychologicznym są postacie starego Kranca, jednej z córek — Irki i męża jej Mikołaja. Inne osoby występujące w powieści (a jest ich bardzo wiele) potraktowane zostały raczej powierzchownie i pobieżnie i charakterystyka ogranicza się w niektórych wypadkach do zarejestrowania cech fizycznych, bądź też do stwierdzenia przypadkowych i ogólnikowych, nie uplastyczniających należycie rysów i właściwości osobniczych.

Atmosfera i swoisty „klimat" duchowy Łodzi (tu bowiem toczy się akcja) odczute i odtworzone są przez autora w sposób wierny i sugestywny, oczywiście w zakresie tego środowiska, do którego przynależni są Krancowie i ich bliższe czy nieco dalsze otoczenie. Widać, że autor dobrze poznał i przeniknął osobliwości tego gatunku ludzkiego, który poza uciechą bezmyślną i najściślej osobistą, poza przyziemną myślą o egoistycznej satysfakcji życiowej, nie ma innych celów i zainteresowań. Szkoda jednak„ że „tej koncepcji bytu ,jaka cechuje „młodzież" z „Ludzi na schodach" nie przeciwstawił autor własnej idei pozytywnej, że nie podparł artystycznej konstrukcji jakąś tendencją zasadniczą, któraby pozwalała czytelnikowi zrozumieć i ocenić stanowisko i pogląd autora. Mówiąc o tendencji, nie mam tu bynajmniej na myśli szumnego banału, przykrytego jakimś politycznym czy społecznym frazesem; chodzi mi natomiast o motyw przewodni ,o kierowniczą ,skupiającą i organizującą wysiłek pisarza — myśl, której sens, jest sprawą dowolną, ale — której brak obniża wagę i doniosłość utworu.

Korekta autorska (o czysto technicznej nie wspominam) wydaje mi się niedostateczna: należałoby unikać powtarzania scen i epizodów (wesela, pogrzeby), jednorodnych w swym przebiegu i w swej istocie ,należałoby też zwrócić baczniejszą uwagę na dokładność realiów, które niekiedy wywoływać muszą wątpliwości. Niezależnie od wspomnianych tu niedostatków takiej czy innej natury, należy stwierdzić, że „Ludzie na schodach" stanowią poważną pozycję literacką tygodni ostatnich i z wielu względów zasługują na przeczytanie.

JAN BYSTROŃ — „KSIĘGA IMION W POLSCE UŻYWANYCH". Warszawa, „Rój", 1938; str. 384.

Nowa książka prof. Bystronia jest — mówiąc najogólniej — historią imion w Polsce, czyli historią mody na imiona (była bowiem i jest do dziś taka również moda). Mówi więc autor zajmująco o różnych typach imion i sposobach ich nadawania, o unikaniu pewnych imion i faworyzowaniu innych, o zmianie imion, imionach neofitów, o terytorialnych zespołach imion itd. Najobszerszerniejszą i zasadniczą częścią książki jest Księga imion w Polsce używanych ,oparta na niezliczonym mnóstwie materiałów i źródeł archiwalnych i opatrzona zwięzłymi komentarzami autora. Z tej Księgi Imion dowiedzieć się można bardzo wielu ciekawych szczegółów historycznych i obyczajowych.

Zbytecznym „dodatkiem" do całości pracy wydaje się rozdział, zaczerpnięty z... „Wieczoru Warszawskiego", a traktujący o rzekomym „związku imion z typem psychicznym" człowieka. Jeśli już zależało autorowi na tego rodzaju urozmaiceniu tekstu książki, lepiej było — jak sądzę — sięgnąć do źródeł literackich, jak np. „Charaktery" Nałkowskiej lub „Imiona wróżebne" — Iłłakowiczówny. Zawszeć to już trochę poważniejsza — „mistyka".

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Kronika krakowska

Ograniczenia dla lekarzy

Państwowa Służba Zdrowia zwróciła się do wszystkich urzędów wojewódzkich o sporządzenie spisu miejscowości, liczących poniżej 5.000 mieszkańców, gdzie odbywać będą przymusową praktykę nowi lekarze.

Jak wiadomo, z dniem 1 kwietnia 1939 r. wprowadzone będą w życie ograniczenia dla młodych lekarzy, przewidziane ostatnią nowelą do rozporządzenia Prezydenta R. P. o praktyce lekarskiej. Wpisywani na listy będą tylko ci lekarze, którzy odbędą conajmniej dwuletnią praktykę w gminach, liczących poniżej 5.000 mieszkańców Praktyka ta dawać będzie również pierwszeństwo przy obejmowaniu posad państwowych.

Kupiec krakowski
oskarżony o obrazę narodu polskiego

Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę kupca krakowskiego Jozuy Dresnera, oskarżonego o obrazę narodu polskiego, popełnioną rzekomo w dniu 9 lipca 1937 r. w Ząbkowicach przez to, iż w tym dniu Dresner miał na stacji kolejowej w Ząbkowicach publicznie lżyć naród polski. Oskarżenie opierało się na zeznaniach trzech świadków: Romana Kraśnickiego, Zofii Gryszman i Tomasza Sobali.

Na rozprawie Dresner stanowczo zaprzeczył, by użył wymienionych w akcie oskarżenia słów i zapodał, że przeciwnie, w krytycznym czasie został napadnięty przez nieznanego sobie osobnika, uderzony w piersi i rzucony o posadzkę (przez jednego ze świadków oskarżenia), tak, iż był cały pokrwawiony.

Zarazem na swoją obronę zapodał Dresner kilku świadków.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu po przeprowadzeniu rozprawy uznał obronę oskarżonego za prawdziwą i oskarżonego w całości uniewinnił.

Oskarżonego Dresnera bronił adw. dr. Jan Bader z Krakowa.

Nieszkodliwy wybuch
w tramwaju

W wozie tramwajowym Nr. 65 — linii 3, jadącym w kierunku III mostu, rozległ się nagle ogłuszający huk i z sufitu tylnego pomostu błysnął oślepiający strumień światła. W tej chwili koło uszu stojących na tylnym pomoście pasażerów przeleciały ze świstem jakieś odłamki żelazne.

W wozie powstała konsternacja, tymbardziej, że sufit zaczął już płonąć. Ale po chwili wszystko się uspokoiło, bo okazało się, że tylko wyleciała stopka doprowadzająca światło elektryczne do wozu doczepnego. Tym razem była to doczepka 512, która momentalnie pogrążyła się w ciemnościach.

Poza odrobiną strachu, wypadek nie spowodował żadnych następstw.

Kupno straszaka
nie wymaga zezwolenia

W prasie ukazała się notatka, donosząca, że orzeczeniem Sądu Najwyższego, straszak został zakwalifikowany, jako broń palna, i podlegać ma rozporządzeniu Prezydenta z 1932 r. o broni i amunicji, w myśl którego to rozporządzenia — na sprzedaż, nabycie i posiadanie straszaka potrzebne jest specjalne zwolnienie.

Okazuje się, że treść tej notatki nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy, gdyż cytowane orzeczenie Sądu Najwyższego dotyczy jedynie flowerów i nie ma nic wspólnego ze straszakami, które można nadal sprzedawać bez specjalnych zezwoleń, gdyż straszak nie jest bronią palną i nie podlega rozporządzeniu Prezydenta z 1932 roku o broni i amunicji.

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 10 października.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Muzyka lekka — płyta za płytą oraz Wiadomości na dzień bieżący. 11.20 Muzyka (płyty): S. Rachmaninow: Koncert fortepianowy d-moll (Wł. Horowitz). 14.00 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Katowickiej (z Katowic). 14.55 Krakowski dziennik sportowy. 18.00 Odczyt: „Jak powstała husaria", wygłosi dr. E. Latacz. 18.10 Recital fortepianowy Karola Kleine. 22.00 Audycja wymienna (z Katowic): a) „Na cieszyńskim weselu" — słuchow. muz. Ant. Madeckiego i Tad. Prejznera, b) Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Katowickiej.

WTOREK, 11 października.

6.57 Pieśń. 8.10 Muzyka lekka (płyty) oraz wiadomości na dzień bieżący. 11.15 Muzyka (płyty): L. v Beethoven: Koncert skrzypcowy D-dur op. 61 (F.r Kreisler i lond. ork. filh.). 14.00 Melodie Londynu (płyty). 14.50 Program. 14.55 Lokalne wiadomości gospodarcze. 15.15 „Czy wiecie, że..." w oprac. Dr. Jana Reguły. 18.00 Pogadanka muzyczna: „Na muzyce znają się wszyscy" — wygłosi dr. Józef Reiss, doc. U. J. 18.15 Muzyka (płyty): M. Ravel: La valse (ork. konserwatorium parysk. pod dyr. F. Gauberta). 22.55 Komunikaty sportowe. 23.05 Kakończenie audycji.

Kina

ADRIA: „Druga młodość".

ATLANTIC: „Mateczka".

PROMIEŃ: „Nawrócony grzesznik" i „Złote kobietki".

LOPP: „Świecznik królewski" i „Huragan".

KINO PROMIEŃ. „Nawrócony grzesznik" i „Złote kobietki".

STELLA: „Dziewczyna szuka miłości".

ŚWIT: „Indie mówią".

WANDA: „Profesor Wilczur".

UCIECHA: „Przygody Robin Hooda".

DOM ŻOŁNIERZA: „Halka".

Zlot Młodzieży P. P. S. we Lwowie

Zlot Młodzieży P.P.S. we Lwowie, odbyty w niedzielę, dnia 2 października br., był uroczystością w zupełności udaną. Był to nietylko pokaz naszych sił na zewnątrz, ale i stwierdzenie, że młode pokolenie robotnicze jest związane nierozerwalnie ze starszym pokoleniem, pracującym wiernie i ofiarnie pod sztandarami P. P. S. W czasie zlotu uwydatniły się najbardziej dwa wzruszające momenty, a t o: odsłonięcie sztandaru PPS. na Akademii, odbytej w Domu Pracowników Komunalnych i ślubowanie na wierność czerwonym sztandarom pod pomnikiem Antoniego Mańkowskiego, jednego z najstarszych bojowników o Niepodległość i Socjalizm.

Niedzielna uroczystość rozpoczęła się o godz. 10-ej przed południem w sali teatralnej Domu Prac. Komunalnych przy ul. Limanowskiego. Sala ta, ozdobiona sztandarami PPS. i Klasowych Związków Zawodowych, wypełniona była po brzegi. Akademię zagaił przew. Wydziału Młodzieży tow. Haduch, zapraszając do prezydium tow. tow. Hausnera, Hoffmana, Skalaka, Górala i Ogrodzińskiego. Po odegraniu „Czerwonego Sztandaru" przez orkiestrę Związku Garbarzy, tow. Hoffman odsłonił nowy sztandar i przekazał go w ręce Młodzieży. W imieniu Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej płomienne przemówienie wygłosił tow. Zygmunt Piotrowski z Warszawy. Po odczytaniu depesz i listów przemówienia powitalne wygłosili ob. Machowski w imieniu organizacji młodzieży ludowej „Wici" i tow. Skrypka w imieniu oświatowej organizacji robotników ukraińskich „Robitnycza Hromada".

Po odśpiewaniu hymnu robotniczego uformował się pochód młodzieży liczący ponad 2.000 uczestników. Pochód przeszedł przez główne ulice miasta na cmentarz Łyczakowski. Na czele pochodu niesiono sztandar PPS. Dla zamanifestowania łączności naszych organizacji z młodzieżą PPS. wzięli w pochodzie udział przedstawiciele OKR., Komitetu Miejscowego i delegaci poszczególnych Związków Zawodowych ze sztandarami. Na cmentarzu młodzież uszeregowała się dokoła pomnika Antoniego Mańkowskiego, poczem nastąpił wzruszający moment ślubowania na wierność sztandarom P. P. S. Przemówienia na cmentarzu wygłosili tow. tow. Hausner, Skalak, Piotrowski i Haduch. Po ukończonej uroczystości pochód przeszedł z powrotem przez ulice miasta pod lokal młodzieży przy ul. Pieszej 2 i tam po odśpiewaniu hymnów robotniczych nastąpiło zakończenie uroczystości.

W pochodzie brały udział umundurowane oddziały Akcji Socjalistycznej ze Lwowa i Borysławia.

KRONIKA WILEŃSKA

Wyrok w procesie
o spowodowanie zajść antysemickich w Trokach

Wczoraj o godzinie 1-szej p.p. Sąd Okręgowy w Wilnie (Wydział odwoławczy) ogłosił wyrok w sprawie 10 członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o wywołanie ekscesów antysemickich w Trokach w marcu b. r., podczas odbywającego się tam festynu.

2-ch oskarżonych Rynkiewicza i Gryciuka sąd uniewinnił, Ostanówkę skazał na zapłacenie 25 zł. grzywny, albo na 10 dni aresztu, zaś pozostałych na dwa tygodnie aresztu każdego. Należy zaznaczyć, że sąd starościński skazał każdego z nich na 3 miesiące.

Aresztowany onegdaj na sali sądowej oskarżony w tym procesie Januszewski został wczoraj zwolniony. Zatrzymanie jego nastąpiło w związku z otrzymanymi przez policję informacjami, że zamierza on wywołać w sali sądowej bójkę.

Wstrząsająca katastrofa
na szosie Dzisna-Łużki
4 osoby poniosły śmierć

Z Głębokiego donoszą, iż wczoraj w godzinach popołudniowych na szosie Dzisna - Łużki wydarzyła się okropna katastrofa. Mianowicie wskutek spłoszenia się koni, furmanka wpadła pod przejeżdżający autobus. Zderzenie było katastrofalne w swych skutkach.

Jadący furmanką kupcy: 43-letni Szołom Marynow, jego 11-letni syn Benjamin i 14-letni Noach Pawłowicz ponieśli śmierć na miejscu. Czwarty zaś podróżny 10-letni Chaim Szejnkin odniósł połamanie rąk i zmiażdżenie czaszki i zmarł w szpitalu w m. Dziśnie. Kierowcę autobusu aresztowano.

Na miejsce wstrząsającego wypadku przybyła komisja lekarsko-sądowa, która prowadzi dochodzenie.

15 owiec pożarły wilki na pastwisku

Niektóre gminy pow. brasławskiego żyją pod ustawicznym terrorem wilków, które stadami grasują po wsiach, osadach i zaściankach, porywając żywy inwentarz z chlewów, obór i pastwisk.

Najbardziej jest poszkodowaną gmina opska. W gminie tej grasuje z górą 200 wilków, które w sposób nadzwyczaj śmiały i zuchwały porywają z pastwisk owce, cielęta i duszą świnie i inny żywy inwentarz.

Onegdaj na pastwisku tej gminy wilki urządziły formalną rzeź wśród pasących się owiec. Bestie pożarły i podusiły oraz uniosły 15 owiec.

Napad wilków odbył się w dzień i w obecności 2 pastuchów.

Zawiedziona miłość powodem samobójstwa

Dn. 5 b. m. Bohuszewicz Kazimierz lat 22 mieszkaniec wsi Ciuńce gm. łuczajskiej usiłował popełnić samobójstwo strzelając, z nielegalnie posiadanego rewolweru, sobie w skroń. Rannego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala sejmikowego. Powodem samobójstwa była zawiedziona miłość K.

Okradli podczas pożaru

Dnia 6 b. m. w majątku Zawierz gm. słobódzkiej na szkodę Hana Joachima spaliła się stodoła wartości 7 tys. zł. wraz ze zbiorami traw nasiennych wartości 16 tys. zł. Pożar powstał prawdopodobnie z powodu podpalenia. W czasie zamieszania spowodowanego pożarem, nieznany sprawca skradł z domu Hana Joachima, kasetkę metalową zaw. 617 zł. 100 rubli w złocie, oraz różne dokumenty. Poszkodowany oblicza straty na 25 tys. zł.

Wielki pożar lasu

Dn. 5 b. m. w lesie państwowych dóbr woropajewskich powstał pożar, który objął 20 ha lasu. Nadleśnictwo oblicza straty na 5 tys. zł. Przyczyny pożaru nieznane. (b)

Wycieczka dla radiosłuchaczy

Uczestnicy wycieczki zwiedzą w niedzielę Wystawę Higieniczną. Wyjaśnień udzielać będą lekarze. Ponad to zostaną wyświetlone cztery filmy krótkometrażowe z zakresu higieny i bezpieczeństwa pracy. Udział w wycieczce i wstęp bezpłatny.

Zbiórka obok wieży Świętojańskiej o godz. 11-ej.

Pikiety w Wilnie

Wczoraj, po dłuższej przerwie w Wilnie przed niektórymi firmami żydowskimi na ulicy Wielkiej znowu ukazali się t. zw. „pikieciarze".

Radio wileńskie

WTOREK, 11 października.

6.55 Pieśń poranna. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna — płyty. 8.50 „Kobieta szuka posady" — pogadanka dla kobiet — Ireny Sawickiej. 11.15 Muzyka baletowa (płyty). A. Głazunow: Cztery pory roku, suita. 13.00 Wiadom. z miasta i prowincji. 13.05 Sprawy wiejskie: „Dziecko na wsi kresowej" — pogadanka Kazimierza Rodziewicza. 13.15 Muzyka lekka (płyty). 15.15 Mała skrzyneczka dla dzieci miejskich — prowadzi Ciocia Hela. 18.00 Sylwetki sportowców. 18.05 Kwadrans skrzypiec (płyty): 1) H. Wieniawski: Legenda (E. Umińska), 2) J. Tartini: Wariacje (Fr. Kreisler), 3) M. Moszkowski: Gitara (R. Benedetti), 4) E. Młynarski: Mazur (I. Dubiska). 18.20 Gawęda ciotki Albinowej. 22.55 Rezerwa programowa. 23.05 Zakończenie aud.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NOWOSCI

SOWIETY ZGŁASZAJĄ SIĘ NA CZŁONKA FIFA?

Pisma szwedzkie donoszą, że Sowiety zgłosiły swą kandydaturę na członka Międzynarodowego Związku Piłkarskiego.

Prośba Sowietów motywowana jest tym, że pragną one wysłać swą drużynę na turniej olimpijski w Helsingforsie.

POLSKI ZW. NARCIARSKI PRZYJMUJE BEZ OPŁAT KLUBY ZE ŚLĄSKA ZAOLZAŃSKIEGO

Zarząd Polskiego Związku Narciarskiego powziął specjalną uchwałę, mocą której zostają przyjęte do Polskiego Związku Narciarskiego bez żadnych obciążeń administracyjnych i finansowych w pierwszym roku należenia do związku kluby polskie ze Śląska Zaolzańskiego.

„SPORT TAGEBLATT" PRZESTAŁ WYCHODZIĆ

Znany wiedeński dziennik sportowy „Sport Tageblatt" przestał z dniem 1 października wychodzić.

W ostatnim numerze czytamy, że kierownictwo niegdyś popularnego dziennika sportowego zmuszone jest połączyć się z nowopowstałym dziennikiem południowym „Mittagsausgabe".

Warto przytoczyć, że „Sport Tageblatt" do czasu istnienia Austrii był bardzo poważnym dziennikiem sportowym, przynoszącym dobre i fachowe artykuły. Z chwilą „Anschlussu" zmieniło się kierownictwo pisma, a z nim poziom, oraz poczytność, a obecnie pismo gruntownie zhitleryzowane zbankrutowało z braku czytelników.

Wiadomości z całej Polski

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Na skrzyżowaniu szos Rybaki—Tczew, w odległości kilku km. od Tczewa, wskutek pęknięcia opony i defektu kierownicy samochód osobowy, prowadzony przez ks. prob. Januszewskiego, parafii gorzędziejskiej, w pełnym biegu wpadł na przydrożne drzewo. Samochód uległ zupełnemu rozbiciu, a ks. Januszewski doznał rozbicia głowy i zgniecenia klatki piersiowej. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

ZMARŁ WSKUTEK ZATRUCIA AIKOHOLEM.

Z domu pracy przymusowej w Bojanowie został zwolniony w tych dniach po odcierpieniu kary 50-letni Wincenty Strachanowski, krawiec z zawodu. Opuszczając miejsce przymusowego pobytu Strachanowski miał przy sobie kilkanaście złotych, zarobionych w czasie odsiadywania kary. Wszystkie te pieniądze przepił w miejscowej restauracji, aby uczcić chwilę odzyskania wolności. Wskutek nadużycia alkoholu Strachanowski zasłabł w drodze z szynku i upadł bez przytomności. Przewieziono go do szpitala, gdzie wkrótce zmarł. Sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek zatrucia alkoholem.

ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM.

Lokomotywa, manewrująca na stacji kolejowej w Gostyniu, najechała na 52-letniego Stanisława Koniecznego, przodownika torowego. Doznał on tak ciężkich obrażeń, że wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarł. Osierocił on żonę i 8-ro dzieci.

Nigdy nie zapomnimy drogiego Towarzysza,

EDMUNDA JĘDRZEJEWSKIEGO

(MUNDEK),

którego choroba proletariacka w wieku lat 27 wydarła z naszych szeregów

Cześć Jego Pamięci

Grupa Przyjaciół z Grójca

Kronika Poznańsko - Pomorska

Radio Poznań

PONIEDZIAŁEK, 10 października.

8.10 Wiadomości bieżące. 8.15 Nasz koncert poranny (płyty). 8.55 Pogawędka dla kobiet. 11.20 Wyjątki z opery „Cyganeria" Pucciniego — w wykon. orkiestry, chóru i solistów opery „La Scala" w Mediolanie (płyty). 14.00 Fragmenty ze suit baletowych (płyty). 14.20 Utwory skrzypcowe w wykonaniu Witolda Nowackiego. Przy fortepianie: Marian Sauer. Charles Beriot: Koncert a-moll nr. 19. 14.45 Program na jutro. 14.50 Przegląd giełdowy. 16.00 Skrzynka rolnicza — inż. Dominik Starzeński. 18.10 Różne serenady (płyty). 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 22.00 „Niezwykły żywot redaktora O'Briena" — słuchowisko Szymona Pigwy. 22.30 Muzyka lekka w wykonaniu małych zespołów instrumentalnych (płyty). 23.05 Zakończenie audycji.

WTOREK, 11 października.

8.10 Wiadom. bieżące. 8.15 Nasz koncert poranny (płyty). 8.55 Pogawędka dla kobiet. 11.15 „Od chóru do głosu solowego" (płyty) 14.00 Pogadanka społeczna. 14.05 „Z muzyki operetkowej" (płyty). 14.45 Program na jutro. 14.50 Przegląd giełdowy. 15.15 „Rozmaitości" 18.00 Aktualna pogadanka rolnicza — wygł. inż. Stefan Wyrzykowski. 18.10 „Twórca, krytyk i publiczność" — dialog w opracowaniu Hieronima Michalskiego. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 22.55 Audycja informacyjna. 23.05 Zakończenie audycji.

KINA POZNAŃSKIE

ADRIA: „Skłamałam".

APOLLO: „Kościuszko pod Racławicami".

CORSO: „Królowa Dżungli".

GLORIA: „Znachor".

GWIAZDA: „Księżniczka Cygańska".

METROPOLIS: Dziś: „Profesor Wilczur".

NOWE: „Pod żółtą flagą".

OŚWIATOWE T. C. L.: „Borneo".

SFINKS: „30 karatów szczęścia".

SŁOŃCE: „Przygody Robin Hooda".

ŚWIT: „Bitwa na Brodwayu".

TĘCZA-Łazarz: „Szczęśliwa trzynastka".

TĘCZA-Wilda: „Serce i szpada".

WILSONA: „Król i Chórzystka".

Radio Toruń

PONIEDZIAŁEK, 10 października.

6.57 Pieśń poranna. 10.00 Muzyka rozrywkowa — płyty. 10.55 Program na jutro. 11.20 Z muzyki współczesnej—płyty. 14.00 Wiadomości z Pomorza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Budujemy szkoły" — audycja z okazji zakończenia Tygodnia Budowy Szkół Powszechnych. 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22.00 Wędrówki po świecie. Winobranie (Węgry Włochy — Francja i Hiszpania) — koncert rozrywkowy, wyk. Toruńska Orkiestra Salonowa, Felicja Krysiewiczowa — śpiew, Edmund Rösler — akompaniament. 23.05 Zakończenie audycji.

WTOREK, 11 października.

6.57 Pieśń poranna. 10.00 Z operetek (płyty): 10.55 Program. 11.15 Z utworów Piotra Czajkowskiego — płyty. 13.00 Dla każdego coś ładnego—płyty. 13.50 Wiadomości z Pomorza. 15.15 Audycja dla dzieci młodszych — „Co opowiadają ptaszki" w opracow. Hanny Małkowskiej. 18.00 Rozmowę z rolnikami — przeprowadzi inż. Andrzej Mikszewicz. 18.15 Życie kulturalne Pomorza. 18.25 Wiad. sportowe z Pomorza. 22.55 Aktualności. 23.05 Zakończ. aud.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK, 10 października.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Opowiadanie o księciu Józefie" aud. dla szkół. 11.20 Uwertury (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 13.00 Pogadanki dla kupców i rzemieślników. 13.30 Aud. muz. dla liceów. 15.00 Słuchowisko dla młodzieży: „Ania znajduje przyjaciółkę". 15.30 Muz. obiadowa (z Poznania) 16.00 Wiad. gospod. 16.15 Kronika naukowa: Fizyka 16.30 W 125-tą rocznicę urodzin Verdi'ego. 17.15 „Litwa współczesna" — reportaż. 17.30 Rec. śpiewaczy Tooni Kroon — sopran (Estonia). 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud. strzelecka. 19.00 Koncert organowy w wyk. Feliksa Nowowiejskiego. 19.30 Przemówienie Prymasa Polski, ks. kardynała dr. Hlonda z okazji Tygodnia Miłosierdzia (z Poznania). 19.40 Ork. Wileńska. 20.35 20.35 Dziennik. 21.00 „Afryka śpiewa" — audycja kameralna. 21.40 Nowości literackie. 22.00 „Dzieje symfonii" 22.55 Przegląd prasy i ost. dzien. 23.05 Wiadomości z Polski (w języku obcym).

WARSZAWA II. 14.00 Zespół Pawła Rynasa. 15.00 Ork. dęta B. B. C. (płyty). 15.25 Kreisler: Kwartet smyczkowy P. R. 15.55 Verdi „Ernani" — opera w skrócie (płyty). 16.40 Wiad. sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Utwory fortepianowe gra Janina Arciszewska. 17.10 Skąd się bierze stempel na mięsie. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. (płyty). 21.00 Drogi rozwoju wielkiego przemysłu chemicznego — odczyt. 21.20 Koncert popularny (płyty). 22.20 Muz. tan. z dancingu „Cafe-Club". 23.00 Utwory Haydna (płyty).

WTOREK, 11 października.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Krzysztof Kolumb — pog. 11.15 Poematy symfoniczne (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.00 „Mam 13 lat" — powieść Janiny Morawskiej dla młodzieży. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Ork. Lwowska. 16.00 Wiadom. gospod. 16.15 Akt. finans. gospod. 16.25 Utwory fortep. kompozyt. ros. w wykonaniu Aleksandra Wielhorskiego. 17.00 Z życia wielkiej uczonej Marii Skłodowskiej-Curie — odczyt. 17.15 Duety kompozytorów polskich w wyk. Haliny Zachert i Jadwigi Radwan-Młynarskiej. 17.30 „Z pieśnią po kraju". 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud. dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik. 21.00 Kwartet smyczkowy P. R. 21.55 „Istota czystej sztuki ludowej" — odczyt. 22.10 Donizetti: „La favorita" — opera w skrócie. 22.55 Przegląd prasy i ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski (w języku obcym).

WTOREK, 11 października.

WARSZAWA II. 14.00 Koncert popularny (płyty). 15.00 Zespół Wiesława Wilkosza. 16.00 Soliści: Michał Zabejda-Sumicki (tenor) i Stefan Rachoń (skrzypce). 16.40 Wiad. sportowe. 16.45 Parę informacji 16.50 Śpiewa Zofia Komorowska-Celińska. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. (płyty) 21.00 „Warszawa w literaturze". 21.15 Wschodnie impresje — koncert rozrywkowy (płyty). 22.15 Muz. tan. (płyty). 23.00 Georg Gershwin (płyty).

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Uchwały Plenarnego Posiedzenia Zarządu Głównego Z.R.S.S.

Dnia 2 października odbyło się Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego ZRSS., przy obecności 9-ciu członków Zarządu Głównego oraz 2-ch zaproszonych referentów — prasowego i technika.

Przeprowadzono szczegółową dyskusję nad złożonymi sprawozdaniami — sekretarza generalnego i technicznego. Z ważniejszych uchwał, powziętych na posiedzeniu, możemy podać następujące:

1. Następny VII kongres ZRSS. postanowiono odbyć w końcu lutego, lub w początkach marca r. 1939. Dokładny termin oznaczy Egzekutywa. Celem uczczenia powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski, Zarząd Główny powziął jednomyślną uchwałę ażeby kongres odbył się właśnie w Cieszynie. Jednocześnie postanowiono upoważnić Egzekutywę do porozumienia się w tej sprawie z organizacjami na Śląsku Zaolzańskim.

Ważną uchwałą jest reorganizacja Głównego Wydziału Technicznego, do którego powołano tow. tow. Zajączkowskiego, Maciejewskiego i Boskiego.

Postanowiono, że wszelkiego rodzaju obozy sportowe, organizowane przez okręgi i kluby wymagają zezwolenia Główn. Wydz. Technicznego. Natomiast obozy o charakterze np. wypoczynkowym, wędrownym itp. winny być podawane tylko do wiadomości Gł. Wydz. Techn.

Nowo powołany Główny Wydz. Techn. m. in. sporządzi wykaz imprez sportowych, w których będą mogli uczestniczyć zawodnicy R. K. S. Udział w imprezach nie objętych spisem, będzie uzależniony od ewentualnego zezwolenia Gł. Wydz. Techn. — bez takiego zezwolenia — jest kategorycznie zabroniony.

Wreszcie Plenum zatwierdziło wydane przez Egzekutywę, zarządzenia w sprawie terminów rejestracji. Szczegóły zostaną podane w drodze organizacyjnej (biuletynami).

Obecnie możemy podać, że już 15 października r. b. mija ostateczny termin rejestracji klubów, a 15 listopada r. b. dla zawodników. Kluby winny we własnym interesie załatwić wszelkie sprawy, związane z rejestracją i przeprowadziły we wskazanych terminach, w przeciwnym bowiem razie narażą się na skreślenie z rejestru członków. Po upływie tych terminów będą traktowane jako nowowstępujące kluby. Wszelkich informacji w sprawie rejestracji udziela sekretariat generalny ZRSS., względnie poszczególne RSKO. W obecnej chwili najlepiej wywiązały się z nowej rejestracji: I RKS. Katowice, przed TUR-em Łódź i TUR-em Borysław.

Święto młodzieży sportowej w Piotrkowie

W niedzielę, dnia 2 b. m. w Piotrkowie odbyło się święto młodzieży robotniczej. Po przemówieniach prezydenta miasta przedstawiciel organizacji robotn. i „Wici" i przedstawiciela klubów robotniczych, odbyły się imprezy sportowe z udziałem klubów robotniczych. W biegu ulicami miasta pierwsze miejsce zajęli Soczewka (Czerw. Harc.), II-ie Płończyk (Koło Mł.), III-cie Kantorski (Skra).

W wyścigu kolarskim na dystansie 30 km. pierwszy do mety przybył Świerzyński II-gi Wilczyński, III-ci Rybak I, wszyscy Skra.

W koszykówce RKS. ZZK. po bardzo ciekawej grze pokonał team Skra — Zryw 13:11.

W siatkówce Skra, ani na chwilę nie była drużyną groźną dla RKS. ZZK., który wygrał bez większego wysiłku (mimo składu rezerwowego) 2:0 (15:4 — 15:4).

Wramach święta odbył się poza tym mistrzowski mecz piłki nożnej pomiędzy RKS. „Zryw" a Skrą. Mecz po bardzo interesującej grze przyniósł zwycięstwo młodej drużynie Zrywu 5:4 (2:3).

Przedmecz RKS. Zryw II-gi — Skra 2:1 (2:0).

Na zakończenie uroczystości odbyła się część artystyczna: deklamacje, śpiew, inscenizacje, wykonane przez Czerwone Harcerstwo i Koło Młodzieży. Wszyscy zwycięzcy otrzymali nagrody ofiarowane przez Zarząd Miejski i Organizacje Rob. Uroczystość ta pozostawiła nie zapomniane wrażenia na licznie zebranej publiczności, która zawsze przychodzi oglądać pracę młodych robotników, a praca ta nie idzie na marne, bowiem z dnia na dzień powiększają się nasze szeregi na terenie Piotrkowa.

T.

Prasa Demokratyczna — Artyści

W przyszłą niedzielę na boisku „Polonii" o godz. 14 jako przedmecz meczu Polonia — Warta, odbędzie się mecz p. n. pomiędzy zespołem dziennikarzy demokratycznych i artystów.

Obydwa zespoły posiadać będą kilku dobrych zawodników, w których wymienić należy w drużynie prasy demokratycznej: Górkę M. byłego czołowego gracza Gwiazdy i Dymszę, Kempę — starych „Polonistów" w „Artystach".

RKS-ZZK Łapy sięga po zwycięstwo w piłce ręcznej

Drużyny żeńska i męska RKS—ZZK z Łap uzyskały szereg bardzo dobrych wyników w rozgrywkach grupowych o mistrzostwo okręgu Białystockiego, mając duże szanse zdobycia mistrzostwa A klasy w siatkówce kobiecej oraz mistrzostwa B klasy w siatkówce i koszykówce męskiej.

Wyniki: Siatka kobiet: O mistrzostwo A klasy (Zwycięski klub na pierwszym miejscu).

RKS — ZZK Łapy — KSM Białystok 2 — 0.

RKS. — ZZK Łapy Sokół Białystok 2 — 0.

RKS — ZZK Łapy — Makabi Białystok 2 — 0.

Zawody towarzyskie.

Makabi Białystok— RKS—ZZK Łapy 2 — 1.

Siatkówka męska o mistrzostwo kl. B.

RKS — ZZK — Sokół Białystok 2 — 0. Zawody rewanżowe również 2 — 0 dla ZZK.

RKS — ZZK — KSM Wasilków 2 — 0.

RKS — ZZK — KPW — Ognisko Białystok, Mecz 2 — 0, rewanż 2 — 1 dla ZZK.

Koszykówka męska o mistrzostwo kl. B.

RKS — ZZK — Sokół Białystok 34 — 33.

RKS — ZZK — KSM Wasilków 30 — 0.

KPW Białystok — RKSZZK 26 — 21.

RKS. ZZK. — PRUSZKÓW — „STRZELEC" PIASTÓW 3:2 (1:1).

Rozegrany w Pruszkowie mecz towarzyski przyniósł zasłużone zwycięstwo kolejarzom, którzy mimo stałej i widocznej przewagi nie potrafili jednak wykazać jej cyfrowo. Bramki dla robotniczego klubu strzelili: Fabisiewicz (2) i Michalak 1.

1-sza Robotnicza Strzelnica

Pierwszą strzelnicą, wprawdzie jeszcze dość prowizoryczną, może się poszczycić RKS. „Skra" W-wa. Strzelnica ta otwarta przed tygodniem, cieszy się niebywałym powodzeniem i świadczy, że brak tego rodzaju sportu odczuwany był przez robotn. sport.

O nowej sekcji strzeleckiej mówi nam tow. St. Herman, tymczasowy jej kierownik.

Zbudowaliśmy strzelnicę małokalibrową, na razie na 25 mtr. przede wszystkim dla tych sportowców, którzy nie biorąc już czynnego udziału w piłce nożnej, grach sportowych i t. p., stawali się „sekcją kibiców". Wprawdzie „kibice" to też pożyteczny element — jak twierdzi się powszechnie,— ale my uważamy, że będą oni pożyteczniejsi, jeśli nie tylko ograniczą swej działalności do „kibicowania". Idąc po tej linii pragniemy zorganizować drużynowe zawody strzeleckie, nie tylko dla członków klubu, ale wszystkich robotników. Drużyna taka składać się będzie z 5-ciu zawodników. — Już weszliśmy w porozumienie z Związkami Zawodowymi i fabrykami. Z czasem pragniemy strzelnicę powiększyć, ale to narazie plany — kończy mój informator.

D. K.

Skra—Polonia

Kobiecy mecz lekkoatletyczny

W ub. niedzielę na boisku Polonii rozegrane towarzyskie zawody l. atletyczne pań, przyniosły zwycięstwo „Polonistkom". Brak w Skrze Bałajównej i Kajewskiej, które w rzutach zajęłyby dobre miejsca zmieniłby ostateczny wynik meczu.

Wyniki techniczne:

60 M.

1) Jarzębińska (S) 8.5. 2) Kałużyna ((P.) 8.9. 3) Wenclówna (P.) 9.

200 M.

1) Jarzębińska (S) 29.2. 2) Kałużyna (P.) 29.3. 3) Zborowska (P.) 30.5.

500 M.

1) Zborowska (P.) 1.33.5. 2) Rosińska (S.) 1.37.8. 3) Subiczówna (S.) 1.39.7.

4 x 100.

1) Polonia 57.1. 2) Skra 58.8.

KULA.

1) Balcerkiewiczówna (P.) 9.38. 2) Paluszkówna (P.) 8.84. 3) Sawicka (P.) 8.78.

DYSK.

1) Rapińska (P.) 29. 2) Damska (P.) 23.30. 3) Sawicka (S.) 23.20.

WZWYŻ.

1) Chełmińska (P.) 140. 2) Wenclówna (P.) 1.35. 3 i 4) Kałużyna (P) i Malarska (S.) po 125.

WDAL.

1) Wenclówna (P.) 4.94. 2) Paluszkówna (P.) 4.49. 3) Kałużyna (P.) 4.46. 4) Jarębińska (S.) 4.40.

Ogólna punktacja 57:35 dla „Polonii".

Mistrzostwa WRSKO w szczypiorniaku

W ub. niedzielę rozpoczęły się pierwsze mistrzostwa WRSKO. o puchar przechodni Zw. Zaw. Rob. Rolnych. Skra, moralny mistrz W. O. Z. P. R. odniosła pierwsze zwycięstwo, wygrywając z Drukarzem 9:4 (3:1), a Marymont z Gwiazdą 15:3 (6:1). Ta ostatnia zareprezentowała się b. słabo, a bramkarz jej znalazł się chyba przez grube nieporozumienie! Sędziował obydwa mecze tow. Boski — dobrze. Dalszy ciąg mistrzostw w następną niedzielę.

Z warszawskiego R.P.A.

W. G. D. tępi skrupulatnie wybryki graczy na boisku i jeśli zajdzie ku temu potrzeba, karze zawodników. Na ostatnim posiedzeniu ukarano zawodników: Matusiaka Moszka (Hapoel N. Dwór) dyskwalifikacją 2 miesięcy za brutalną grę i Luczaka Wiktora (Drukarz) 1 tygod. za niebezpieczną grę. R. K. S. „Dwór". wycofał się z dalszych rozgrywek o mistrzostwo kl. B. R. P. A. jednocześnie wycofał też z mistrzostw drużynę juniorów. Krok swój motywuje Zarząd „Droru" niemożliwością podołania ciężkim warunkom finansowym.

Gwiazda-Marymont 3:2 (1:1)

W sobotę, 8 b. m. rozegrany na boisko „Skry" mecz piłki nożnej o mistrzostwo kl. A. R. P. A. przyniósł nieznaczne zwycięstwo Gwieździe. Wynik meczu nie odzwierciadla przebiegu gry. Przez cały czas uwidoczniała się przewaga Marymontu, który przewagi tej nie potrafił wykazać cyfrowo. Dobrze pomyślane akcje ataku Marymontu kończyły się często szczęśliwie dla Gwiazdy, przestrzelonymi ponad, ewentualnie obok bramki. — Bramki zdobyli — Freiman, Hirsz i Baumberg dla Gwiazdy.

Hapoel Otwock-TUR Otwoc 1:4 (1:0)

W Otwocku rozegrane zawody p. n. o mistrzostwo kl. C. przyniosły zasłużone zwycięstwo TUR-owi. Przez cały czas znaczna przewaga TUR-a. Bramki strzelili: Kozłowski (2), Dudek i Chomak dla TUR-a i Kocki dla Hapoelu.

Zebranie przedstawicieli klubów piłki ręcznej W.R.S.K.O.

Na zebraniu przedstawicieli klubów piłki ręcznej WRSKO, które odbyło się w dniu 3-go b. m. wybrano nowy Wydział Piłki Ręcznej w składzie następującym:

Przewodniczący Wydziału tow. Stadkiewicz, Sekretarz tow. Kowalski, Gospodarz tow. Łabędź.

Zebrania Wydziału odbywać się będą we wtorki. Wydział postanowił przeprowadzić mistrzostwa szczypiorniaka i koszykówki w następujących terminach: Szczypiorniak w dniach 9 i 16 b. m. Koszykówkę 23 i 30 b. m. Rozgrywki szczypiorniaka odbędą się na boisku Marymontu, koszykówki na boisku Skry.

900 godzin gry piłki nożnej

Rok bieżący jest okresem jubileuszów Skry. Niedawno sekcja 1-a. obchodziła 15-lecie istnienia, obecnie s. p. n. obchodzi jubileusz 600 meczy i 18 lat gry. Razem wszystkie drużyny rozegrały około 2000 meczy. Garść informacji o „bojach" Skry udzielił nam obecny kierownik s. p. tow. Kosecki. Drużyna nasza powstała w 1921 roku i była ona — niejako jądrem, z którego rozwinął się cały klub. To też historia tej sekcji jest w pewnym stopniu jednocześnie historią klubu. Przez pierwsze dwa lata Skra gra w kl. C. WOZPN i w roku 1924 zdobywa mistrzostwo uzyskuje awans do klasy B. W tym czasie jednak, budowa własnego boiska zbyt absorbuje wszystkich członków i Skra zostaje zagrożoną spadkiem do kl. C., nie spada jednak i w okresie 1925 i 1926 plasuje się na czołowych miejscach w tabeli rozgrywek. W roku 1926 odnosi zwycięstwo nad Warszawianką, a 1927 ponawia to zwycięstwo czterokrotnie. W roku tym zdobywa mistrzostwo Warszawy kl. A w następnych utrzymuje się zawsze na czołowych miejscach. Lata 1930, 1931 i 1932 — to okres, w którym stale jest mistrzem Warszawy. — Wszystkie repr. robotnicze Polski, czy to na terenie kraju, czy za granicą, są oparte o Skrę. Kilku też graczy ma stałe, niemal miejsca w reprez. Warszawy. Z chwilą powstania R. P. A. „Skra" przechodzi do Rob. Podokręgu, by stać się jego podwaliną. W roku 1933 znów jest mistrzem RPA., walczy o mistrzostwo Warszawy z „Polonią", przegrywając w finale 4:3. Następnego roku przechodzi kryzys i oddaje mistrzostwo RPA Gwieździe, jednak już w następnym znów odbiera jej, by na następne dwa lata oddać Zniczowi. W roku bieżącym zdobywając mistrzostwo, po rozgrywkach dostaje się do Ligi Okręgowej, zajmując w chwili obecnej 5-te miejsce.

Należy podkreślić, że drużyna składa się w większości, z młodych graczy, a reszta to też właśni wychowankowie, którzy jak np. J. Smosarski i M. Wybrański, grają od lat 15-tu. Nie było wypadku, by w drużynie Skry grał zawodnik ściągnięty z innego klubu, natomiast wielu zawodników naszych, zmuszonych warunkami życiowymi, zmieniło barwy, przenosząc się najczęściej do klubów fabrycznych. W takich wypadkach nie stawialiśmy trudności i do zawodników nie mamy pretensji — musieli żyć! — oświadcza filozoficznie mój informator — Niedzielny jubileusz był też jubileuszem niektórych graczy. Smosarski Jan — 500 meczy, p. n. i 989 (dokładnie) wszystkich startów, Wybrański i Zaleski—20 meczy. Sobol K., Krukowski, Chwast i Celejewski — 100 meczy.

Trzeba podkreślić, że zawodnicy nie ograniczają się tylko do piłki nożnej, uprawiają też chętnie inne sporty. Sekcja p. n. jest pewnego rodzaju unikatem w piłkarstwie warszawskim, ponieważ rządzi się autonomicznie, posiadając nie wyznaczone a wybrane kierownictwo. Kolejnymi kierownikami byli: nieżyjący już tow. dr. Michałowicz, T. Grapiański, J. Smosarski, Wł. Błazałek, J. Dragamak i mój rozmówca, który mandat ten piastuje już 5 lat. Tow. Kosecki pokazuje mi rozmaite nagrody i dyplomy, wśród których z dumą pokazuje mi dyplom P. Z. P. N. nadany Skrze w r. 1931 „za zasługi położone nad rozwojem piłkarstwa w Polsce". Tak chcemy nadal pracować! — kończy zasłużony kierownik Skry.

D. K.

„Skra" przegrywa z „Bronią" 12:4

W niedzielę 2 paźdz. r. b. o godzinie 6 wiecz. w sali kasyna Wytwórni Broni w Radomiu, odbył się mecz bokserski o mistrz. drużynowe pomiędzy Skrą (Warszawa) a miejscową Bronią. Wynik meczu 12:4 dla Broni. Skra przyjechała w osłabionym, rezerwowym składzie, a „Broń" wystąpił w swoim najlepszym wzmocnionym składzie. Sala była przepełniona publicznością, między którymi nie brakowało dużo zwolenników Skry, którzy dopingowali swoich zawodników, co to rzadko spotykać można na sali Wytwórni Broni. Wynik walk był następujący:

Na pierwszym miejscu zawodnicy „Broni".

1) Jastrzębski — Słowik, zwyciężył Jastrzębski.

2) Trzaskoma — Strychalski, zwyciężył Strychalski.

3) Molenda — Szambelan, zwyciężył Molenda przez tech. k. o.

Sobczyk — Buchholc, zwyciężył Sobczyk przez k. o. w I rundzie.

5) Gyryz — Djaczenko, zwyciężył Djaczenko przez techn. k. o.

6) Olszewski — Głowacki, zwyciężył v. o. dla Olszewskiego wskutek nadwagi Głowackiego, a w walce towarzyskiej zwyciężył Głowacki z powodu dyskwal. Olszewskiego, przez sędziego.

7) Kotkowski — Niewiadomski, zwyciężył Kotkowski przez k. o. w I rundzie.

8) Kretowicz (Skra) — wygrał v. o. z powodu nie stawienia się przeciwnika.

Ogólnopolski Kurs ratownictwa sportowego

W Warszawie w czasie od 28 listopada do 4 grudnia br. odbywać się będzie ogólnokrajowy Kurs ratownictwa sportowego dla sportowców robotniczych. Wykłady, jak poprzednich lat odbywać się będą w Państwowej Szkole Higieny i obejmować będą: ratownictwo sportowe, anatomia, fizjologia, profilatyka i masaż. Poza tym uczestnicy zwiedzą wzorowo urządzone szpitale i muzea. Od kandydatów wymagane jest świadectwo 7 oddz. s zkoł. powszech. i ukończone 18 lat życia. Zakwaterowanie i wyżywienie bezpłatne. Bliższe szczegóły — w następnej „Sztafecie".

Wszystkich korespondentów prosimy o stałe i terminowe nadsyłanie korespondencji na adres Red. „Sztafety Robotniczej".

Skra-Syrena 16:0

Sobotni mecz o mistrzostwo kl. B. wygrała v. o. Syrena, wskutek spóźnienia się na wagę drużyny robotniczej. Towarzyskie spotkania dało rezultat 10:2 dla Syreny. Wysoką porażkę Skry, należy usprawiedliwić tym, że z wystawionego składu walczyli tylko Głowacki I i Raźniewski II. Reszta zawodników z rozmaitych względów nie mogła stawić się. Wyniki walk: w. musza: Baśkiewicz wygrywa przez techniczne k. o. z Finsterem; w. kogucia, Teddy — wygrał na punkty z Palkowem; w. lekka Wiech przegrywa na punkty z Stańczykiem; w. półśrednia: Kolczyński, wygrywa na punkty z Bettą; w. średnia: Przewódzki wygrywa na punkty z Molendą; w. półciężka: Włostowski wygrywa na punkty z Głowackim I, w. ciężka Grosz przegrywa na punkty z Raźniewskim.

Na pierwszym miejscu zawodnicy Syreny.

Komunikat

Sekretariat Generalny ZRSS podaje do wiadomości, że po ustąpieniu dotychczasowego redaktora sztafety tow. Jana Mulaka, kierownictwo redakcji „Sztafety" objął tow. Dionizy Kozłowski.

K. DOMOSŁAWSKI.
Sekr. gener.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.